

**OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH**  
**C e n t r e f o r E a s t e r n S t u d i e s**

**„DEZUBEKIZACJA”: JAK TO ROBILI NIEMCY**

**WARSZAWA MARZEC 2007**

# **„DEZUBEKIZACJA”: JAK TO ROBILI NIEMCY**

## **1. NIEMIECKIE ROZLICZENIA Z KOMUNIZMEM I „UBEKIZACJĄ” / 4**

1.1. Lata 1989–1990: tworzenie fundamentów procesu rozliczenia z komunizmem w byłej NRD / 4

1.2. Likwidacja Stasi / 4

1.3. Tworzenie norm „polityki wobec przeszłości” / 5

1.4. Samolikwidacja państwa NRD-owskiego jako czynnik sprzyjający rozliczeniom / 7

## **2. LUSTRACJA: BAZA PRAWNA I PRAKTYKA / 7**

2.1. Baza instytucjonalno-prawna lustracji / 7

2.2. Grudzień 2006: nowelizacja ustawy o dostępie do akt Stasi / 8

2.3. Procedury lustracyjne / 9

2.4. Lustracja w praktyce / 9

## **3. ŚCIGANIE ZBRODNI I PRZESTĘPSTW Z CZASÓW NRD / 11**

3.1. Podstawy prawne ścigania / 11

3.2. Kogo ścigano prawnie po 1990 roku? / 12

3.3. Przypadek szczegółowy: Stasi-Straftaten / 14

## **4. REHABILITACJA OFIAR KOMUNIZMU / 15**

4.1. Instytucjonalizacja rozliczeń z historią / 15

4.2. Rehabilitacja ofiar sowieckiej administracji po 1945 roku i sowieckich sądów / 15

4.3. Rehabilitacja i zadośćuczynienie dla ofiar komunizmu w NRD / 16

4.4. Styczeń 2007: spóźniona renta dla ofiar komunizmu / 18

## **5. KWESTIE EMERYTALNE W PRZYPADKU DAWNYCH PRACOWNIKÓW STASI / 18**

5.1. Niemiecka debata nt. statusu pracowników Stasi / 18

5.2. Przepisy emerytalne dotyczące pracowników Stasi  
w czasach NRD i po 1990 roku / 20

5.3. Zobowiązania traktatowe wynikające z Układu Zjednoczeniowego / 20

5.4. Pierwsze kroki prawne, mające na celu włączenie NRD-owskich  
roszczeń emerytalnych w system ubezpieczeń Republiki Federalnej / 22

5.5. Lata 1993–1999: dochodzenie do rozwiązań końcowych / 23

5.6. Lata 2000–2005: dezubekizacja w świetle ostatnich nowelizacji  
przepisów emerytalnych i orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego / 25

**Literatura i dokumenty źródłowe nt. kwestii emerytalnych / 27**

## **„DEZUBEKIZACJA”: JAK TO ROBILI NIEMCY**

W toczącej się od ponad roku publicznej debacie na temat dezubekizacji skoncentrowano się na kwestii uprawnień emerytalnych byłych funkcjonariuszy SB oraz na aspekcie etycznym: dotychczas obowiązujące przepisy prowadzą do publicznego piętnowania jedynie byłych konfidentów SB, nie dotyczą natomiast pracowników aparatu terroru PRL oraz instytucji partyjno-państwowych, które ten aparat nadzorowały. Kluczową – jak się wydaje – kwestią jest stworzenie takich rozwiązań, które w przyszłości nie zostaną podważone przez sądy. Można bowiem założyć, że osoby, które obejmie „dezubekizacja” (naruszając także ich status materialny), zaskarżą niekorzystne dla nich przepisy.

Szukając takich rozwiązań, warto przyjrzeć się, jak z problemem funkcjonariuszy (i konfidentów) aparatu bezpieczeństwa oraz nadzorujących ich instytucji partyjno-państwowych poradzili sobie Niemcy. Rozwiązania niemieckie są interesujące z kilku powodów:

**1.** Przyjęte w Niemczech rozwiązania dotyczyły nie tylko kwestii emerytalnych, ale objęły szerszą sferę zagadnień: obecności funkcjonariuszy aparatu terroru NRD w życiu publicznym, ujawniania archiwów tajnej policji NRD; zatrudniania byłych funkcjonariuszy i konfidentów w instytucjach publicznych (np. nauczyciele, policjanci); możliwości ich zwalniania z pracy w sektorze prywatnym (stowarzyszenia, firmy itd.).

**2.** Rozwiązania niemieckie usiłowały godzić zasady państwa prawa z poczuciem sprawiedliwości. Niemcy są państwem prawa (tego nie może zakwestionować nikt, także polscy przeciwnicy lustracji czy „dezubekizacji”), stąd powoływanie się na model niemiecki może być istotnym argumentem na rzecz proponowanych w Polsce rozwiązań.

**3.** Warto też pamiętać o specyfice niemieckiej dezubekizacji. Była ona częścią procesu zjednoczenia Niemiec. Po roku 1990 trzeba było zintegrować system rent i emerytur, który obowiązywał w NRD, z systemem rent i emerytur RFN. Tym samym musiano również odpowiedzieć na pytanie, co zrobić z całą gamą przywilejów emerytalnych, specjalnych dodatków itp., z których w NRD korzystali ludzie tworzący nomenklaturę i aparat terroru.

**4.** Problem „dezubekizacji” w zakresie kwestii emerytalnych w Niemczech okazał się najtrudniejszy ze wszystkich aspektów całego procesu. Dochodzenie do końcowego rozwiązania trwało 15 lat (od 1990 do 2005 roku) i przebiegało na kilku płaszczyznach: nie tylko decyzji politycznych, ale także debaty społecznej oraz – co szczególnie istotne – także na drodze sądowej, z finałem w postaci dwóch orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego (z 1999 i 2004 r.). Warto prześledzić przy tym nie tylko drogę prawną, lecz także argumenty przeciwników i zwolenników „dezubekizacji”, aby uniknąć rozwiązań, które mogą później zostać zakwestionowane przez sądy. Ważne jest też poznanie argumentacji, która pozwoliłaby na uzyskanie szerokiego konsensu społecznego dla idei „dezubekizacji”.

**5.** Regulacje emerytalne, przyjęte ostatecznie przez Bundestag w 2005 roku, nie zadowolily w pełni żadnej ze stron. Były kompromisem między zasadą praworządności a zasadą sprawiedliwości. Zmniejszyły jednak różnicę między sposobem, w jaki traktowani są dziś ludzie poszkodowani przez komunizm oraz ci, którzy kiedyś tworzyli aparat represji albo nim kierowali.

## 1. Niemieckie rozliczenia z komunizmem i „ubekizacją”

### 1.1. Lata 1989–1990: tworzenie fundamentów procesu rozliczenia z komunizmem w byłej NRD

To, w jaki sposób w Niemczech Wschodnich rozliczano się po 1989 roku z komunizmem, w tym także ze Stasi, uwarunkowane było przez kilka czynników, a przede wszystkim przez to, w jakich okolicznościach w latach 1989–1990 upadał system komunistyczny w NRD.

Pierwsze masowe demonstracje ruszyły tam na przełomie września i października 1989 roku. Demonstranci domagali się jeszcze zachowania NRD – tyle że miała być to NRD lepsza, demokratyczna. Ale dwa tygodnie po tym, jak 9 listopada upadł mur berliński, po raz pierwszy na demonstracji w Lipsku pojawiły się hasła o zjednoczeniu Niemiec. Na przełomie listopada i grudnia 1989 roku w centrali berlińskiej Stasi oraz w jej urzędach wojewódzkich wydano pierwsze rozkazy dotyczące niszczenia akt. Kiedy wieści o niszczeniu dokumentów dotarły na ulicę, w niektórych miejscowościach opozycji udało się uniemożliwić ten proceder. W miastach wojewódzkich i powiatowych opozycja zaczęła przejmować lokalne delegatury Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (Stasi; ten popularny skrót pochodzi od słowa „Staatssicherheit”). Punktem kulminacyjnym był (bezkrwawy) „szturm” na berlińską centralę w styczniu 1990 roku. Czasami jednak nawet przejęcie siedziby Stasi niewiele pomagało: choć komitety obywatelskie zajmowały archiwa, okazywało się, że wiele dokumentów zostało zniszczonych. W efekcie zająć z przełomu 1989/1990 pieczę nad budynkami i archiwami przejęły różne lokalne komitety obywatelskie, złożone z działaczy opozycji, a archiwa były pieczętowane i zabezpieczane. **Nie zapobiegło to zniszczeniu wielu archiwaliów (w tym np. całego archiwum wywiadu zagranicznego Stasi), ale zabezpieczyło, jak potem podliczono, około 180 km bieżących akt.**

### 1.2. Likwidacja Stasi

W 1989 roku Ministerstwo Bezpieczeństwa liczyło około 91 tys. pracowników etatowych oraz ponad 100 tys. tzw. pracowników nieoficjalnych; niektóre źródła szacują ich liczbę na sto kilkadziesiąt tysięcy (pod tym zbiorczym pojęciem kryły się różne kategorie, zwłaszcza odpowiednik polskiego TW).

Stasi – czyli Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwa (Ministerium für Staatssicherheit) – obejmowało tajne służby, działające wewnątrz kraju i za granicą; posiadało zarazem uprawnienia śledcze (prowadzenia własnych śledztw w sprawach o podłożu politycznym). Oprócz Stasi w NRD istniała jeszcze tajna służba wojskowa (Zarząd Wywiadowczy Narodowej Armii Ludowej NRD; Verwaltung Aufklärung der NVA), przy czym służba ta była kontrolowana przez I Wydział Główny Ministerstwa Bezpieczeństwa (zajmujący się kontrwywiadem wojskowym); Wydział I Stasi „zabezpieczał” też Wojska Ochrony Pogranicza (Grenztruppen). Od 1957 do 1989 roku ministrem był ten sam człowiek: Erich Mielke.

17 listopada 1989 roku – kilka dni po otwarciu granicy NRD–RFN (upadek muru berlińskiego) – stary jeszcze parlament NRD wybrał nowy rząd, próbując opanować sytuację, której dynamika wymykała się spod kontroli władz komunistycznych. Zmieniono nazwę Ministerstwa Bezpieczeństwa na Urząd ds. Bezpieczeństwa Narodowego (Amt für Nationale Sicherheit). Była to wyłącznie zmiana szyldu, a szefem Urzędu został dotychczasowy zastępca ministra Mielkego. Działania te nie zapobiegły procesowi rozkładu aparatu bezpieczeństwa. 4 grudnia, na wieść o niszczeniu archiwów, demonstranci zajęli siedzibę Stasi w wojewódzkich miastach: Erfurt, Lipsk, Rostock. W następnych

dniach zajmowano kolejne siedziby Stasi. 15 stycznia demonstranci wtargnęli do centrali Stasi w Berlinie. Kolejne dni i tygodnie cechował chaos i rozkład aparatu bezpieczeństwa; sytuację próbowali uporządkować organizacje opozycyjne, tworząc komitety obywatelskie, które formalnie przejmowały kontrolę nad budynkami Stasi. Jeszcze 14 grudnia 1989 roku komunistyczny rząd NRD podjął decyzję o rozwiązaniu Urzędu ds. Bezpieczeństwa Narodowego i tworzeniu – na wzór zachodnioniemiecki – dwóch nowych instytucji: ds. ochrony konstytucji i ds. wywiadu. Jednak już w styczniu 1990 roku wstrzymano formalnie tworzenie pierwszej z tych instytucji. Natomiast obradujący na początku 1990 roku NRD-owski „okrągły stół” (przedstawiciele władz, opozycji i Kościołów) zaakceptował samorozwiązanie Zarządu Głównego Wywiadu Stasi.

### **1.3. Tworzenie norm „polityki wobec przeszłości”**

W marcu 1990 roku w NRD odbyły się pierwsze (i ostatnie w historii tego kraju) wolne wybory. Od tego momentu aż do zjednoczenia Niemiec w październiku 1990 roku zarówno parlament (nazywający się tak jak przedtem: Volkskammer), jak i rząd były wolne, demokratyczne i miały społeczną legitymizację nie tylko do dokonania aktu zjednoczenia z Niemcami Zachodnimi, lecz także w innych kwestiach.

Demokratyczna legitymizacja Volkskammer między marcem a październikiem 1990 roku miała specyficzny charakter: wybory w marcu 1990 roku wygrała NRD-owska partia CDU (aby nie mylić jej z zachodnioniemiecką CDU, mówiono: CDU-Ost), czyli partia, która do niedawna jeszcze była „partią sojuszniczą” dla komunistycznej SED (jej PRL-owskim odpowiednikiem było Stronnictwo Demokratyczne). CDU-Ost wygrała, gdyż o wyniku wyborów z marca 1990 roku nie zdecydowało pytanie, kto wywalczył niedawno demokrację i wolność, ale pytanie: kto najszybciej doprowadzi do zjednoczenia NRD z RFN. Tym kimś mogła być właśnie CDU-Ost, którą poparł aktywnie Helmut Kohl. Kanclerz RFN już w listopadzie-grudniu 1989 roku rozpoznał trafnie nastroje w NRD (tj. coraz silniejsze pragnienie zjednoczenia) i przejął inicjatywę w ówczesnej debacie „Co dalej z NRD?”. Uznał, że aby mieć wpływ na nowy rząd NRD, jaki pojawi się po marcowych wyborach, musi postawić na CDU-Ost (czytaj: przejąć nad nią kontrolę). Ponieważ Kohl był gwarantem zjednoczenia, CDU-Ost zaoferowała się wyborcom jako „partia Kohla” (ci nieliczni działacze NRD-owskiej opozycji, którzy mieli poglądy konserwatywne i przyłączyli się wtedy do CDU-Ost, przyznawali, że mieli poczucie niesmaku; dodawali jednak, że nie mieli innego wyboru, jak wstąpić do CDU-Ost i próbować rozbić postkomunistyczny aparat; chcieli demokratyzować CDU-Ost i doprowadzić do połączenia jej z zachodnią CDU – co udało się po zjednoczeniu).

W 1990 roku nie posiadający większości w Volkskammer działacze niedawnej opozycji mogli jednak przeforsowywać swoje postulaty: mieli za sobą autorytet i biografie, pamięć niedawnej rewolucji z jesieni 1989 roku, czyli legitymizację, do której garnęła się reszta parlamentu. Dzięki temu w okresie od wiosny do jesieni 1990 roku w demokratycznej już NRD stworzono zasadnicze ramy dla sposobu rozliczania systemu komunistycznego. W procesie tworzenia tych ram (formalnych, w postaci ustaw przyjmowanych przez Volkskammer, a także politycznych i społecznych) uczestniczyli zarówno demokratycznie wybrani parlamentarzyści, jak również opinia społeczna NRD (przede wszystkim niedawni opozycjoniści, mający jeszcze dużą siłę przebicia), a także politycy z Niemiec Zachodnich.

**Wbrew opinii – powtarzanej czasem także w Polsce – że to „Niemcy z Zachodu lustrują Niemców ze Wschodu”, normy rozliczeń (w tym lustracji) przyjęli sami Niemcy Wschodni, jeszcze przed zjednoczeniem.** Stworzone w tym okresie zasady zostały następnie przejęte (poprzez Układ Zjednoczeniowy RFN–NRD) do systemu prawnego zjednoczonych Niemiec. Dotyczyły one kilku konkretnych spraw: udostępnienia archiwów (zwłaszcza archiwum Stasi) dla obywateli; rozliczenia prawnosądowego zbrodni i przestępstw popełnionych w NRD w latach 1949–1989 oraz postulatu „oczyszczenia” instytucji publicznych z ludzi dawnego reżimu (zwłaszcza etatowych pracowników oraz współpracowników Stasi).

Warto przy tym zaznaczyć, że proces rozliczeń sądowo-prawnych zaczął się nie po marcu 1990 roku, ale już w grudniu 1989 roku, a więc jeszcze za rządów komunistycznych i przed wolnymi wyborami. Na przełomie lat 1989/1990, walczący o wiarygodność i o ocalenie NRD rząd Hansa Modrowa (działacza SED, uważanego wówczas za przedstawiciela „łagodniejszego” skrzydła tej partii) dał zielone światło prokuraturze – która jeszcze kilka tygodni wcześniej ścigała opozycjonistów – do pierwszych aresztowań prominentów systemu NRD sprzed jesieni 1989 roku. Modrow liczył, że pomoże to uspokoić nastroje i uwiarygodni nową-starą SED-owską ekipę rządzącą. W styczniu 1990 roku zatrzymano nawet na krótko Ericha Honeckera, byłego pierwszego sekretarza SED, szybko go jednak wypuszczono (Honecker trafił najpierw do domu opieki Kościoła ewangelickiego, potem do Moskwy, znowu do Niemiec, aż w końcu – działo się to już po zjednoczeniu – za cichą zgodą rządu RFN wyjechał do krewnych do Chile, gdzie zmarł). Oprócz Honeckera do aresztu trafili wówczas także na pewien czas np. Erich Mielke (minister bezpieczeństwa, czyli szef Stasi), członek Politbiura Hermann Axen czy premier Willy Stoph (pod zarzutem korupcji).

Trzeba podkreślić, że ów trwający w 1990 roku proces kształtowania się „polityki wobec komunistycznej przeszłości” nie przebiegał bez konfliktów, nie tylko w samej NRD, lecz także na linii Niemcy ze Wschodu – Niemcy z Zachodu. Być może, gdyby formowanie norm postępowania zaczęło się dopiero po zjednoczeniu, rzecz wyglądałaby inaczej. To teza hipotetyczna, ale mająca uzasadnienie. W 1990 roku Niemcy z Zachodu (tj. politycy chadeccy mający wpływ na kształt Układu Zjednoczeniowego, ale także lewicowa SPD-owska opozycja, której przed rokiem 1989 zarzucano zbytnią polityczną poufałość z reżimem NRD) nie wykazywali bowiem specjalnej gotowości do politycznych obrachunków z komunizmem. W efekcie przyjęli to, co postulowała strona wschodnioniemiecka.

**W sierpniu 1990 roku posłowie Volkskammer uchwaliли ustawę o zabezpieczeniu i wykorzystaniu archiwów Stasi, uznając, że nie mogą one zostać wydane władzom Zachodnich Niemiec i przeniesione do Archiwum Federalnego RFN** (jak postulowała początkowo strona zachodnia; patrz poniżej). Decyzja ta nie od razu znalazła poparcie polityków z RFN. We wrześniu 1990 roku grupa byłych opozycjonistów zajęła biura dawnego centralnego archiwum Stasi w Berlinie i rozpoczęła strajk głodowy, domagając się, by „ustawa o dostępie do akt Stasi stała się w całości elementem Układu Zjednoczeniowego” (z listu protestujących do społeczeństwa). Drugie żądanie brzmiało, by „osoby odpowiadające za proces przechowywania i udostępniania akt były wybierane przez parlament i podlegały kontroli parlamentarnej; do pracy tej należy włączyć istniejące już komitety obywatelskie” (protestującym chodziło także o to, by nadzoru nad archiwami Stasi nie miały służby specjalne RFN). Po trzech tygodniach strajk się zakończył: 18 września do tekstu Układu Zjednoczeniowego dołączono „dodatkowe porozumienie”, gwarantujące potraktowanie akt Stasi tak, jak chcieli protestujący i jak postanowił parlament.

#### **1.4. Samolikwidacja państwa NRD-owskiego jako czynnik sprzyjający rozliczeniom**

Kolejnym czynnikiem, który uwarunkował sposób rozliczeń po 1989/1990 roku – i umożliwił całkowitą likwidację instytucji Stasi – był fakt, że z chwilą zjednoczenia Niemiec 3 października 1990 roku (z formalnego i praktycznego punktu widzenia było to nie tyle zjednoczenie dwóch krajów, ile przystąpienie – na mocy konstytucji RFN – tzw. „nowych landów”, czyli obszaru byłej NRD, do Republiki Federalnej Niemiec) państwo NRD-owskie uległo samolikwidacji. W żadnym kraju Europy Środkowej i Wschodniej obrachunki z systemem komunistycznym nie miały takiego punktu wyjścia: fakt, że NRD przestało istnieć, sprawiał, że cały system rozliczeń można było stworzyć czy modyfikować bez wielu zastrzeżeń, jakie musieli brać pod uwagę nowi politycy w innych krajach dawnego „bloku”.

Zarzuty, że była NRD mogła być już wtedy, zaraz po 1990 roku, wzorem dla rozliczeń w innych krajach Europy Środkowej, są o tyle ahistoryczne, że ignorują ów fakt, że kraj, który został zlikwidowany, nie potrzebuje pewnych instytucji. Na przykład zadanie ochrony porządku konstytucyjnego w b. NRD przejęli ludzie i urzędy z Zachodu: Urząd Ochrony Konstytucji, BND (Federalna Służba Wywiadu). Typowa dla rozliczeń w b. NRD wymiana części elit społecznych (tych uwikłanych we współpracę z tajną policją) nie byłaby możliwa, gdyby nie istniała alternatywa, czyli ludzie z Niemiec Zachodnich, którzy chcieli pracować w b. NRD. W Polsce czy na Węgrzech takich alternatywnych kadr nie było.

W latach 90. i później dawni działacze NRD-owskiej opozycji powszechnie krytykowali obrachunki z przeszłością w b. NRD jako niezadowalające. Do słownika politycznego weszło stwierdzenie byłej opozycjonistki Bärbel Bohley, że „chcieliśmy sprawiedliwości, a dostaliśmy państwo prawa”. Pojawiały się też opinie, że „wiesza się płotki, a grube ryby puszcza wolno” (tak mówił historyk z Niemiec zachodnich), albo że „procesy to jeden wielki cyrk” (jak wyraził się pewien NRD-owski opozycjonista). Krytykowano także to, że wielu byłych członków SED i Stasi utworzyło po 1990 roku firmy (jak podejrzewano, za pieniądze „wyprowadzone”) albo też brało udział w prywatyzacji. Rozgoryczenie dawnych opozycjonistów wynikało również z faktu, że ogromna większość ludzi dawnego reżimu (także tajnych współpracowników) nie poczuwała się do winy.

## **2. Lustracja: baza prawna i praktyka**

### **2.1. Baza instytucjonalno-prawna lustracji**

Udostępnianiem archiwów Stasi oraz lustracją zajął się od początku 1992 roku Urząd Federalnego Pełnomocnika ds. Dokumentów dawnej Służby Bezpieczeństwa NRD (zwany Urzędem Gaucka, a obecnie Urzędem Birthler, od nazwisk jego szefów: kiedyś Joachima Gaucka, dziś Marianne Birthler), mający centralę w Berlinie oraz kilkanaście delegatur w dawnych miastach wojewódzkich. Podstawą działania Urzędu jest ustawa Bundestagu z 29 grudnia 1991 roku (Stasiunterlagengesetz). Ustawa opierała się na czterech podstawowych zasadach, sformułowanych jeszcze w 1990 roku:

- każdy ma prawo wglądu w dokumenty, jakie Stasi gromadziła na temat jego osoby; wiedza, jaką dysponowała Stasi ma być w ten sposób niejako zwrócona obywatelom oraz zneutralizowana (jako potencjalne źródło np. szantażu przez byłych pracowników Stasi);
- akta Stasi są dostępne dla prokuratur i sądów prowadzących formalno-prawne obrachunki z systemem NRD-owskim, w tym także do prowadzenia procedur rehabilitacyjnych;

- akta Stasi są dostępne dla badań historycznych, co ma pomóc w kształtowaniu się świadomości i pamięci zbiorowej;
- akta Stasi są dostępne w celu sprawdzenia przeszłości osób publicznych, parlamentarzystów oraz innych osób piastujących wysokie funkcje polityczne pod kątem ich ewentualnej współpracy ze Stasi bądź pracy w tej instytucji (lustracja).

To właśnie Urząd zajmuje się sprawdzaniem – na wniosek instytucji publicznych lub komisji parlamentarnych – czy osoby życia publicznego lub zatrudnione w urzędach państwowych nie były związane ze Stasi jako współpracownicy czy pracownicy etatowi. Dalsze postępowanie wobec takich osób, które okazały się pracownikami czy współpracownikami Stasi było różnicowane.

**Przyjęto jako zasadę prawną, że sam fakt pracy etatowej danej osoby w Stasi czy współpracy ze Stasi może być wykorzystywany w tzw. *Rechtsverkehr* (czyli we wszelkich czynnościach natury prawnej, np. przed sądami) na niekorzyść takiej osoby. W praktyce oznaczało to przede wszystkim, że fakt zatrudnienia etatowego w Stasi lub bycia współpracownikiem (konfidentem) mógł być podstawą do zwolnienia takiej osoby z pracy (zasada ta nie dotyczyła parlamentarzystów, jako pochodzących z wyboru).**

## **2.2. Grudzień 2006: nowelizacja ustawy o dostępie do akt Stasi**

Omówione zasady miały obowiązywać – według ustawy z 1991 roku – przez 15 lat. Pod koniec 2006 roku Bundestag znowelizował ustawę, przedłużając czas procedur lustracyjnych, na nieco zmienionych warunkach. Nowelizacja, przyjęta 30 listopada 2006 roku przez Bundestag, a następnie 15 grudnia przez Bundesrat, przedłuża o pięć lat możliwość rutynowego sprawdzania, czy osoby kandydujące na ważne stanowiska państwowe i publiczne, oraz pełniące już takie funkcje, współpracowały z tajnymi służbami.

Dotyczy to członków rządu federalnego i rządów krajów związkowych, parlamentarzystów (na szczeblu federalnym i krajowym), pochodzących z wyboru członków władz komunalnych, członków komisji wyborczych, wyższych urzędników państwowych (jak np. sekretarze stanu), niektórych osobistości sportu (jak np. reprezentantów przy Niemieckim Związku Olimpijskim, trenerów i opiekunów odpowiedzialnych za reprezentację narodową), sędziów, żołnierzy od stopnia pułkownika, kierowników urzędów. Nadal może być sprawdzana przeszłość osób ubiegających się o dostęp do informacji niejawnych. Nowością jest możliwość sprawdzania przeszłości pod kątem pracy/współpracy na rzecz Stasi na mocy Ustawy o energetyce nuklearnej (tzw. *Atomgesetz*) oraz Ustawy o bezpieczeństwie ruchu powietrznego (tzw. *Luftsicherheitsgesetz*).

Wniosek o dostęp do dokumentów w celu sprawdzenia przeszłości złożyć też mogą pracodawcy, partie polityczne czy stowarzyszenia chcące dowiedzieć się, czy dana osoba (pracownik, członek partii lub stowarzyszenia) była pracownikiem lub współpracownikiem służby bezpieczeństwa NRD.

W dalszym ciągu akta będą dostępne na dotychczasowych zasadach dla osób inwigilowanych i prześladowanych (niemiecka ustawa określa ich mianem „*Betroffene*”; to odpowiednik polskich „pokrzywdzonych”), a także w celu prowadzenia badań nad przestępczą działalnością Stasi oraz dla sądów prowadzących procesy lustracyjne.

### 2.3. Procedury lustracyjne

Oprócz udostępniania archiwów, Urząd Gaucka/Birthler zajmuje się także sprawdzaniem przeszłości pracowników instytucji publicznych (policjanci, nauczyciele, urzędnicy itd.) oraz parlamentarzystów, na wniosek ich pracodawców lub stosownych gremiów parlamentarnych (także na szczeblu samorządowym), a także szeregu innych osób z różnych sfer życia publicznego (szczegóły wymienia ustawa, dostępna i omówiona na stronie internetowej Urzędu; chodzi m.in. o osoby pełniące ważne funkcje w Kościołach, stowarzyszeniach czy partiach, a także np. sędziów-ławników; sędziowie zawodowi podlegają procedurze z mocy ustawy).

Zasadę, że praca etatowa lub współpraca ze Stasi może być np. przyczyną zwolnienia pracownika, ustalono jeszcze w 1990 roku, przed zjednoczeniem. W Volkskammer panowała wówczas zgoda (oczywiście nie wśród ludzi dawnego reżimu) co do tego, że pracownicy i współpracownicy Stasi nie powinni piastować żadnych funkcji publicznych oraz że wszystkie fakty z przeszłości NRD powinny być ujawnione i otwarcie omawiane. Już w 1990 roku w gminach i miastach zaczęły powstawać komisje badające, czy w administracji nie ma ludzi związanych kiedyś ze Stasi. Chodziło o to, aby w służbie państwowej (której urzędnicy cieszą się w Niemczech szeregiem przywilejów, np. ich zwolnienie z pracy jest dużo trudniejsze niż w przypadku pracowników firm prywatnych) nie było ludzi, którzy wcześniej współpracowali ze Stasi. Znaczenie miał tu nie tylko aspekt moralny, ale także fakt, że osoby te były w posiadaniu zdobytej przed rokiem 1989 wiedzy o innych ludziach. Nie chciano dopuścić, aby wiedza ta odgrywała rolę w podejmowaniu aktualnych decyzji, także politycznych. Stąd wszyscy ci, którzy chcieli pracować w służbie publicznej w b. NRD po 1990 roku poddawani byli procedurze sprawdzającej (teoretycznie lustracją taką mogły być objęte również „stare” landy, ale w praktyce stosowaną ją niemal wyłącznie w b. NRD).

Procedura polegała na tym, że dana osoba składała swemu pracodawcy (parlamentarzystą – stosownemu gremium parlamentarnemu) oświadczenie, czy była tajnym współpracownikiem albo etatowym pracownikiem Stasi. Prawdziwość oświadczenia weryfikował następnie Urząd Gaucka/Birthler na wniosek pracodawcy. Zadanie Urzędu polegało na udostępnieniu materiałów – zarówno złożenie wniosku o sprawdzenie, jak i potem ewentualne wyciągnięcie konsekwencji leżało już w gestii wnioskującego pracodawcy. Urząd określał też, w jakim charakterze dana osoba występowała w archiwach. Ustawa z 1991 roku wyróżniała tu trzy kategorie (dokładną ich definicję zawiera ustawa):

- „Betroffene”; najbliższy polski odpowiednik to „pokrzywdzony”;
- „Mitarbeiter”; to określenie w polskich publikacjach tłumaczono czasem mylnie jako „współpracownik Stasi”, gdy w istocie jest to pojęcie szersze – dosłownie: „pracownik”; kategoria ta obejmuje zarówno pracowników etatowych Stasi, jak i tajnych współpracowników (polski TW);
- „Begünstigte”, beneficjenci.

### 2.4. Lustracja w praktyce

Jeżeli pracownik przyznał się (lub nawet jeśli zataił fakt współpracy, co potem wyszło na jaw w toku procedury sprawdzającej), nie musiało to automatycznie oznaczać jego zwolnienia – o zwolnieniu decydował pracodawca. Z prawnego punktu widzenia pracodawca mógł wówczas pracownika zwolnić, natomiast praktyka wyglądała różnie w poszczególnych landach. Zmieniała się także wraz z upływem czasu. Tendencja była taka, że zaraz po 1992 roku pracodawcy skłaniali się do zwalniania takich pracowników. Z biegiem lat, podejście do tej kwestii różnicowało się. Zanim pracodawcy podjęli decyzję odnośnie losów pracownika, coraz częściej analizowali osobno każdy przypadek

w oparciu o materiały z Urzędu Gaucka (na marginesie warto zaznaczyć, że sprawdzanie takie prowadziły niemal wyłącznie instytucje z byłej NRD i osoba obciążona pracą na rzecz Stasi mogła szukać zatrudnienia w instytucjach publicznych zachodnich landów raczej bez obawy).

Proces ten można pokazać na przykładzie instytucji publicznych landu Meklemburgia. Łącznie do 1999 roku do Urzędu Gaucka wpłynęło z tego landu 82 953 wniosków o sprawdzenie przeszłości pracowników sektora publicznego i do końca 1999 roku Urząd odpowiedział na 79 827 z nich. Okazało się, że 5054 zatrudnionych skłamało, zatajając fakt pracy/współpracy. W przypadku 2170 z nich nie miało to żadnych konsekwencji – po sprawdzeniu szczegółowym, jak wyglądała ich współpraca ze Stasi mogli dalej pracować jako urzędnicy, nauczyciele, policjanci itp. Kolejne 999 osób w międzyczasie z własnej inicjatywy odeszło z pracy. Z 857 osobami po szczegółowym sprawdzeniu rozwiązano umowy o pracę za porozumieniem stron. Jedynie 950 osób – z ogólnej liczby 5054 osób, które skłamały – otrzymało zwolnienia dyscyplinarne (z powodu pracy na rzecz Stasi lub z powodu poświadczenia nieprawdy wobec pracodawcy).

W instytucjach landowych najliczniejsze były dwie grupy zawodowe: nauczyciele i policjanci. W przypadku Meklemburgii na 29 900 wniosków o sprawdzenie przeszłości nauczycieli do końca 1996 roku pracę/współpracę ze Stasi stwierdzono w 1621 przypadkach. 368 z nich musiało odejść, ponieważ w wyniku analizy akt uznano, że są poważnie obciążone (220 odeszło dyscyplinarne, 148 za porozumieniem stron). 600 osób zrezygnowało z pracy, zanim Urząd Gaucka odpowiedział na wniosek ich pracodawcy. 552 osoby po szczegółowym sprawdzeniu ich akt pozostały nauczycielami. W przypadku landowej policji liczby te wyglądały następująco: sprawdzono ok. 7700 policjantów, z czego 1727 okazało się pracownikami lub współpracownikami Stasi. Dyscyplinarne zwolniono 683, za porozumieniem stron 79, zaś 873 pozostało w służbie.

Ta typowa dla rozliczeń w byłej NRD wymiana części elit społecznych objęła wielu urzędników, policjantów, nauczycieli szkolnych i akademickich, wymiar sprawiedliwości itd. Zwolnieni (najczęściej z powodu zatajenia współpracy ze Stasi, rzadziej wskutek przyznania się do niej) nie mogli pełnić funkcji publicznych (poza powołanymi z wyboru). Mieli natomiast otwarte wszystkie możliwości, które stwarza wolny rynek i demokratyczne społeczeństwo.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że instytucje państwowe RFN od jesieni 1989 korzystały z wiedzy i doświadczeń ludzi, którzy pracowali w instytucjach NRD-owskich. Na przykład jesienią 1996 roku dyrektor delegatury Urzędu Ochrony Konstytucji w Brandenburgii Wolfgang Pfaff mówił dziennikarzom tygodnika *Der Spiegel*, że często korzystał z porad byłych oficerów Stasi, wykorzystując ich doświadczenie dotyczące np. wywiadu sowieckiego, a teraz rosyjskiego. Podobnie postępował wywiad (BND), a także Urząd Gaucka, w którym zatrudniono na etatach grupę byłych oficerów Stasi: część jako ochroniarzy, część jako pracowników archiwum. Dla Urzędu istotna była wiedza tych ostatnich na temat funkcjonowania Stasi. Na przełomie lat 2006/2007 sprawa zatrudniania byłych pracowników czy współpracowników Stasi przez Urząd Gaucka/Birthler stała się przedmiotem publicznej debaty po tym, jak dziennik *Die Welt* napisał, że ich liczba jest znacznie wyższa niż dotąd sądzono.

### 3. Ściganie zbrodni i przestępstw z czasów NRD

#### 3.1. Podstawy prawne ścigania

Po przełomie 1989/1990 w Niemczech Wschodnich przyjęto zasadę, że podstawą ścigania przestępstw popełnionych w czasach NRD jest kodeks karny. Uznano, że karalność i wymiar kary powinny odpowiadać prawodawstwu, które istniało w momencie popełnienia czynu. NRD oceniane było więc – do pewnego momentu – tylko według prawa NRD. Zasadę taką, zapisaną w Układzie Zjednoczeniowym z 1990 roku, zaproponował pierwszy demokratyczny rząd NRD premiera Lothara de Maizière'a. Norma ta – uznająca, mówiąc obrazowo, że w byłej NRD nie będzie „drugiej Norymbergii” – obowiązywała kilka lat, po czym została nieco zweryfikowana przez Trybunał Konstytucyjny RFN (o czym poniżej).

Niemniej pytanie, według jakiej miary oceniać NRD, wywołało w Niemczech gorące dyskusje już w 1990 roku, gdy powstawała filozofia rozliczeń. Dyskusje wśród polityków, prawników i publicystów trwały aż do końca lat 90. Na początku lat 90. część opinii publicznej uznała za „ponury żart” dokonywanie rozliczeń według prawa NRD – państwa totalitarnego. Część krytyków twierdziła, że winnych należy sądzić według prawa RFN, gdyż NRD była stworzoną i kierowaną przez ZSRR marionetką. Inni wskazywali na konwencje międzynarodowe, ratyfikowane przez NRD. Jeszcze inni odwoływali się do przykładu procesu norymberskiego (prominentów nazizmu ukarano za czyny, które nie były karalne w III Rzeszy). Jednak Norymberga została narzucona przez mocarstwa, w wyniku wojny – podczas gdy komunizm i NRD upadły pokojowo.

Przedmiotowość takich debat podważyło do pewnego stopnia to, co stało się w listopadzie 1996 roku, kiedy przestała obowiązywać zasada, że miarą czynów popełnionych w NRD jest tylko i wyłącznie prawo tego kraju. 12 listopada 1996 roku Trybunał Konstytucyjny RFN wydał orzeczenie w sprawie skargi trzech członków Rady Obrony NRD, skazanych w 1994 roku na kary więzienia. Skarżący argumentowali, że działali zgodnie z ówczesnym prawem. Tymczasem Trybunał orzekł, że powoływanie się na prawodawstwo NRD nie może stanowić tutaj obrony i chronić przed więzieniem, gdy w grę wchodzi odpowiedzialność za „szczególnie ekstremalne bezprawie”, w oczywisty sposób naruszające podstawowe prawa człowieka, do których przestrzegania NRD się zobowiązała. Takim bezprawiem były wedle Trybunału wydane przez skarżących rozkazy „unicestwienia” (cytat) każdego obywatela NRD uciekającego na Zachód, gdy zatrzymanie go przez funkcjonariuszy ochrony pogranicza nie jest możliwe.

Do praw człowieka, jako do zasad stojących ponad prawem państwa totalitarnego, Trybunał Konstytucyjny RFN odwołał się jeszcze raz półtora roku później. Tym razem Trybunał uznał, że ściganie i karanie więzieniem byłych sędziów i prokuratorów, którzy za czasów NRD przyczyniali się do skazywania współobywateli, łamiąc przy tym powszechnie uznane prawa człowieka, nie narusza zasady, że prawo nie powinno działać wstecz. W opublikowanym 22 kwietnia 1998 roku orzeczeniu Trybunał wypowiedział się w sprawie skargi byłej sędziny. Skazana przewodniczyła w latach 1978–1986 sądowi sędziowskiemu w Berlinie Wschodnim, który orzekał w sprawach politycznych. W 1982 roku wymierzyła karę ośmiu lat pewnemu matematykowi za rozprowadzanie ulotek i czasopism wydanych w RFN. Rok później skazała na wieloletnie więzienie parę małżeńską oraz taksówkarza. Wszyscy oni chcieli wyemigrować do Niemiec Zachodnich i nawiązali kontakt z przedstawicielstwem dyplomatycznym RFN w Berlinie Wschodnim (gdy formalnie wniosek o emigrację obywatel NRD mógł składać tylko do swoich własnych władz) – co sędzina uznała za działaa-

ność wywiadowczą. Orzekając takie kary, sędzina „w sposób oczywisty złamała prawa człowieka” (w przypadku matematyka) lub „przekroczyła dopuszczalną interpretację ustawy” (w dwóch pozostałych sprawach) – tak w 1995 roku Sąd Krajowy w Berlinie uzasadniał swój wyrok, skazujący ją na 21 miesięcy bezwzględnego więzienia. Od tego wyroku skazana wniosła skargę do Trybunału, argumentując, że działała w ramach obowiązującego wówczas prawa – i przegrała.

### 3.2. Kogo ścigano prawnie po 1990 roku?

Po 1990 roku ścigano z urzędu zasadniczo pięć rodzajów przestępstw.

Po pierwsze, procesy wytaczano byłym prominentom z najwyższego kierownictwa państwa i partii – tj. członkom Narodowej Rady Obrony, Biura Politycznego SED i generałom Narodowej Armii Ludowej – oskarżając ich o odpowiedzialność za zabójstwa osób uciekających z NRD (ostatecznie doliczono się około tysiąca zabitych w latach 1949–1989 – najstarsza ofiara miała 86 lat, najmłodsza zaledwie rok – oraz kilka tysięcy rannych). Pod takim zarzutem skazano kilkanaście osób na więzienie, przy czym najwyższy wyrok wyniósł 7,5 roku. Niektórzy prominenci, wśród nich Erich Honecker, uniknęli postępowania sądowego ze względu na zły stan zdrowia.

Po drugie, przed sąd trafiło kilkudziesięciu byłych żołnierzy wojsk ochrony pogranicza NRD, oskarżonych o zastrzelenie uciekiniera (na około trzy tysiące wszczętych śledztw). Większość skazano w zawieszeniu, z wyjątkiem kilku przypadków, gdy dowiedziono, że w grę wchodziło zabójstwo z premedytacją. Warto zaznaczyć, że ściganie tego rodzaju przestępstw w pewniej mierze ułatwiał fakt, że od 1961 roku w Republice Federalnej starano się dokumentować przestępstwa popełniane przez funkcjonariuszy NRD na granicy wewnętrznemieckiej.

Trzecią grupę tworzyły przestępstwa związane z łamaniem prawa przez NRD-owskich sędziów i prokuratorów. Także tutaj wykonanie kary z reguły zawieszano, jeśli w ogóle doszło do procesu. O ile bowiem między rokiem 1990 i 1997 wszczęto łącznie prawie 13 tys. postępowań, o tyle do sądów trafiło zaledwie około 50 aktów oskarżenia (niezależnie od tego, pracownicy wymiaru sprawiedliwości we wschodnich landach podlegali także opisanej wcześniej procedurze sprawdzającej, czy współpracowali ze Stasi; jedyną karą pozostawało zwolnienie; nieobciążonych przyjęto do pracy w nowych organach sprawiedliwości – najpierw na kilkuletni okres próbny).

Grupa czwarta to przestępstwa zakwalifikowane jako „związane z systemem”, o mniejszym ciężarze gatunkowym, np. fałszowanie wyników wyborów (o co oskarżono np. Hansa Modrowa). Tu nie zapadł ani jeden wyrok bezwzględnego więzienia; regułą były wyroki w zawieszeniu lub kary finansowe.

I wreszcie grupa piąta: szpiegostwo na rzecz NRD (prowadzone nie tylko w Niemczech Zachodnich, ale też np. na terenie Kwatery Głównej NATO). W tym przypadku ścigani mogli być tylko obywatele RFN, którzy pracowali na rzecz wywiadu Stasi. **W maju 1996 roku Trybunał Konstytucyjny RFN uznał bowiem – orzekając w sprawie skargi generała Markusa Wolfa, w latach 1957–1987 szefa Zarządu Głównego Wywiadu (HVA), skazanego na 6 lat więzienia w 1993 roku przez sąd w Düsseldorfie – że szpiegdy czy etatowi pracownicy wywiadu NRD, którzy działalność wywiadowczą prowadzili z terenu NRD, nie mogą być ścigani, ponieważ Niemcy Wschodnie były podmiotem prawa międzynarodowego. W praktyce oznaczało to, że sąd mógł skazać obywatela RFN, który dał się zwerbować oficerowi Stasi, lecz oficer ten pozostawał bezkarny.** Problem ścigania tego rodzaju przestępstw miał przy tym „drugie dno”: chociaż po przełomie 1989/1990 prokuratura wszczęła ponad 6 tys. postępowań o szpiegostwo na rzecz NRD (dane z połowy lat 90.), wyroki

zapadły tylko w około stu sprawach, z tego część w zawieszeniu. Można postawić pytanie, czy tak niewielka liczba zakończonych formalnie spraw wynikała z ich trudnej materii, czy też ze specyfiki działań służb specjalnych, którym bardziej opłacało się „pozyskać” ujawnionego szpiega i jego wiedzę za cenę wolności, niż skazywać go na więzienie.

Bilans działalności wymiaru sprawiedliwości w odniesieniu do przeszłości NRD był następujący: do lata 1998 roku prokuratury wszczęły łącznie około 65 tys. postępowań przeciwko około 100 tys. podejrzanym. W ogromnej większości sprawy zakończyły się umorzeniem (np. z powodu przedawnienia). Do sądów skierowano akty oskarżenia tylko w około 800 przypadkach, jednak tylko mniej więcej połowa z oskarżonych została skazana, zwykle w zawieszeniu.

Poza tym wszyscy sądzeni, od polityków po pograniczników, mieli prawo do pełnej obrony w państwie prawa i korzystali z tego, kwestionując z reguły najpierw samą zasadność postępowania, a następnie swoją winę. Odwoływali się do najrozmaitszych kruczków prawnych, a gdy to nie pomagało, do takich wybiegów jak „ucieczka w chorobę”. Gdy z kolei zapadały już wyroki, zwykle miało wiele czasu, zanim się uprawomocniały, ponieważ skazani mogli odwoływać się do wszelkich możliwych instancji – aż po Federalny Sąd Najwyższy czy Trybunał Konstytucyjny.

Przyczyn tej swoistej powściągliwości w kierowaniu spraw do sądów przez prokuratury, a następnie liberalnego podejścia w ferowaniu wyroków przez sądy, było jak się zdaje kilka. Niemieckie sądy są w ogóle dość liberalne, a już zwłaszcza gdy z ławy oskarżonych słychać było zarzut, że w grę wchodzi „polityczna zemsta”. Pewną rolę odgrywał zaawansowany wiek oskarżonych, zwłaszcza dawnych przywódców państwa NRD-owskiego i generałów. Problemy pojawiały się także ze zdefiniowaniem i udowodnieniem przestępstwa w myśl kodeksu karnego NRD. Ze strony m.in. dawnych opozycjonistów pojawiały się zarzuty pod adresem prokuratorów i sędziów, że to z powodów politycznych sądzi się tak łagodnie lub w ogóle puszcza się obwinionych wolno i że brak autentycznej woli ścigania i osądzania winnych z czasów NRD. Z takim poglądem, że łagodne wyroki mają raczej charakter osądu moralno-historycznego, a nie karnego, nie zgodziliby się ci, którzy trafiali na ławę oskarżonych czy też politycy PDS. Faktem jest jednak, że pomysły jakiejś amnestii czy zaprzestania ścigania formalno-karnego pojawiały się także ze strony polityków nie wywodzących się z dawnego NRD-owskiego establishmentu (np. pomysł amnestii dla winnych *ancien régime* wysunął minister sprawiedliwości Brandenburgii z SPD). Pomysł zastosowania amnestii nie zyskał jednak zwolenników w debacie publicznej. Poza tym już w latach 90. przestępstwa o mniejszym ciężarze gatunkowym podlegały przedawnieniu (nie obejmowało ono zabójstw, tortur czy bezprawnego pozbawienia wolności).

**Podsumowując ten aspekt rozliczeń, trudno więc mówić o „politycznej zemście” czy „karaniu zwyciężonych przez zwycięzców” (tymczasem takie demagogiczne oskarżenia słychać było bez przerwy ze strony byłych komunistów i PDS). Przeciwnie, formalno-prawne obrachunki z NRD w warunkach demokratycznego państwa prawa okazały się bardzo trudne i – w opinii przede wszystkim poszkodowanych przez system NRD – dalece niesatysfakcjonujące.**

Zdecydowanie pozytywnym natomiast skutkiem wszystkich tych postępowań prokuratorskich oraz sądowych było – co przyznawali także ci, którzy krytykowali ich łagodność – zgromadzenie ogromnej wiedzy o przeszłości, o funkcjonowaniu oraz o zbrodniczym charakterze systemu NRD-owskiego. Wiedza ta trafiła do świadomości społeczeństwa za sprawą mediów, które relacjonowały procesy oraz historyków, którzy zgromadzony materiał wykorzystywali do swoich prac (w Niemczech ukazało się już wiele książek bilansujących obrachunki prawne i opierających się na materiałach prokuratorskich i sądowych).

Co ciekawe, nikt komu po 1990 roku groziło postępowanie sądowe, nie uciekł z Niemiec. Były szef wywiadu NRD, Markus Wolf, który tuż przed 3 października 1990 roku wyjechał do Moskwy, wrócił i poddał się osądzeniu. Do Moskwy uciekł także Erich Honecker, ale w 1992 roku wrócił do Niemiec. W trakcie postępowania sądowego w 1993 roku uznano go za niezdolnego do dalszego uczestnictwa w procesie z powodu raka i zezwolono na wyjazd do Chile, gdzie zmarł w 1994 roku (prasa spekulowała, że faktycznym celem jego wyjazdu było niedopuszczenie do wyroku, bowiem klasie politycznej, którą tworzą w większości działacze z Niemiec Zachodnich, byłoby niezręcznie wsadzić do więzienia Honeckera – człowieka, z którym jeszcze kilka lat temu rozmawiali).

Odpowiedzialności prawnej za swe czyny w czasie, gdy był szefem Stasi, uniknął także Erich Mielke. Wprawdzie został skazany w 1993 roku na 6 lat więzienia (z czego odsiedział 2/3 kary), ale wyrok ten otrzymał za udział w politycznym zabójstwie dwóch berlińskich policjantów w 1931 roku, gdy był młodym bojówkarzem komunistycznym. Za winy z czasów NRD Mielke sądzony nie był – uznano go za niezdolnego do udziału w postępowaniu, z powodu złego stanu zdrowia.

Kilka lat w więzieniu spędził także Egon Krenz – w 1989 roku następca Ericha Honeckera w roli przywódcy NRD, a wcześniej członek najwyższych władz partyjno-państwowych. Został skazany w 1997 roku na 6 lat i 6 miesięcy więzienia jako współodpowiedzialny za śmierć czterech uciekinierów z NRD, zabitych na murze berlińskim. W styczniu 2000 roku rozpoczął odbywanie kary; z więzienia zwolniony w grudniu 2003 roku.

Wedle zestawienia, jakie sporządził prawnik Uwe Wesel, do roku 1999 zapadło łącznie tylko 289 wyroków skazujących za przestępstwa związane z funkcjonowaniem NRD, w tym: 92 wyroki za fałszerstwa wyborcze, 27 wyroków za łamanie prawa obowiązującego w NRD (tu skazanymi byli sędziowie i prokuratorzy), 22 wyroki za „nadużycie władzy”, 20 wyroków za przestępstwa popełnione przez pracowników Stasi w związku z wykonywanymi działaniami (niem. Stasi-Straftaten), 19 wyroków za znęcanie się np. nad aresztowanymi oraz 98 wyroków za przestępstwa związane z reżimem granicznym, gdzie skazanymi byli przywódcy państwa, generałowie oraz pogranicznicy, którzy strzelali do ludzi (przy czym do sierpnia 2004 roku liczba skazanych za przestępstwa związane z funkcjonowaniem granicy niemiecko-niemieckiej wzrosła do 126 osób, a prokuratura przygotowywała jeszcze akt oskarżenia wobec pięciu byłych wyższych oficerów Narodowej Armii Ludowej NRD, oskarżanych o wydawanie rozkazów minowania granicy niemiecko-niemieckiej, w wyniku czego śmierć poniosło wielu uciekinierów).

### **3.3. Przypadek szczegółowy: Stasi-Straftaten**

Jak widać z powyższego zestawienia, w niewielu przypadkach udało się skazać funkcjonariuszy Stasi za tzw. Stasi-Straftaten. Tym szczególnym pojęciem po 1990 roku określono czyny, które nie były ścigane w NRD (dokładnie nazwano to „Stasi-Straftaten und SED-Vergehen”, czyli: „czyny karalne pracowników/współpracowników Stasi oraz ludzi aparatu władzy komunistycznej”). Początek upływającego terminu przedawnienia ustalono w tym przypadku na 3 października 1990 roku (dzień zjednoczenia Niemiec). W przypadku przestępstw „pomniejszych”, jak naruszenie prywatności, złamanie tajemnicy korespondencji czy oszczerstwo, przedawnienie miało nastąpić pierwotnie 3 października 1993 roku, zostało jednak przedłużone o dwa lata. Przestępstwa poważniejsze, jak szantaż czy pozbawienie wolności miały ulec przedawnieniu z końcem 1997 roku.

W kwietniu 2006 roku Marianne Birthler, pełnomocniczka rządu ds. Akt Stasi, oceniła, że przeciwko byłym pracownikom Stasi prowadzono około 30 tys. śledztw, ale ostatecznie doszło jedynie do ok. 20 wyroków skazujących.

## **4. Rehabilitacja ofiar komunizmu**

### **4.1. Instytucjonalizacja rozliczeń z historią**

Niemieckie rozliczenia z komunizmem charakteryzują się silnym zinstytucjonalizowaniem: dla ich prowadzenia powołano szereg instytucji zarówno publicznych (jak Urząd Gaucka, pełnomocnicy ds. akt Stasi w poszczególnych landach, komisje różnych szczebli i o różnych zadaniach, zespoły historyków na uniwersytetach, centra dokumentacyjne, eksperci itd.), jak i oddolnych, obywatelskich (różne stowarzyszenia, komisje itd.).

Wśród instytucji publicznych centralną pozycję zajęły dwie specjalne komisje Bundestagu. Pierwsza powołana została w 1992 roku pod nazwą „Specjalna komisja Bundestagu ds. rozliczeń z historią i skutkami komunistycznej dyktatury w Niemczech”. W jej skład wchodziło po dwóch przedstawicieli z każdej frakcji (większość z byłej NRD) oraz naukowcy w charakterze ekspertów (historycy, politolodzy). Szefem komisji był Rainer Eppelmann, poseł CDU z Berlina Wschodniego, przed rokiem 1989 pastor, działacz opozycji. W trakcie następnej kadencji Bundestagu powołano (w 1995 r.) kolejną komisję, która przejęła zadania poprzedniczki jako „Komisja ds. przewyciężenia skutków dyktatury komunistycznej w procesie niemieckiej jedności”.

Obie komisje wykonały gigantyczną pracę, która wpłynęła zarówno na „kulturę pamięci” o NRD (przynajmniej tę oficjalną), jak i na historiografię. Komisje przesłuchały publicznie kilkuset świadków (przede wszystkim świadków epoki, np. dawnych opozycjonistów), zamówiły u ekspertów kilkakrotnie naukowych opracowań. W opinii środowisk historyków działalność obu komisji miała bardzo pozytywny wpływ na zainteresowanie tematyką NRD. Opublikowały w 32 tomach (także w formie elektronicznej) efekty swoich prac, w tym zbiory protokołów z obrad, przesłuchań świadków, raportów i wybranych dokumentów z historii NRD; do tego dołączono także – jako głos mniejszości – stanowisko frakcji PDS. „Opinia publiczna różnie reagowała na nasze prace – pisał w 1995 roku Eppelmann – Były fazy wielkiego zainteresowania i takie, w których mało kto się zajmował tym, co robimy. (...) Ale generalnie, czy jakiejś innej instytucji udało się już w pięć lat po zjednoczeniu przedstawić tak obszerny, pierwszy bilans podziału Niemiec?”

Aby zapewnić kontynuację – ale już w innej formie – procesu rozliczeń, w 1998 roku, na koniec tamtej kadencji Bundestagu (1994–1998) parlament powołał federalną „Fundację na rzecz rozliczeń z historią NRD” („Stiftung zur Aufarbeitung der DDR-Diktatur”, w skrócie: Stiftung Aufarbeitung), finansowaną ze środków budżetowych. Poza pracą edukacyjną i wspieraniem badań, fundacja doradza także osobom poszkodowanym przez komunizm. Współpracuje także z szeregiem muzeów i miejsc pamięci, które powstały po 1990 roku.

### **4.2. Rehabilitacja ofiar sowieckiej administracji po 1945 roku i sowieckich sądów**

W Polsce można często spotkać się z poglądem, że obrachunki z komunizmem w byłej NRD były wzorcowe w dawnym „bloku wschodnim”. Spośród zwolenników takiej tezy mało kto zdaje się uważać, że często odmienną opinię mają w tej kwestii ofiary NRD-owskiej dyktatury – nie tylko byli opozycjoniści, lecz także ofiary sądów sowieckich z pierwszych lat powojennych.

Po 1990 roku wiele z tych ofiar musiało latami walczyć o swoją rehabilitację i to przede wszystkim nie przed instytucjami rosyjskimi, które na ogół działały sprawnie, rozpatrując pozytywnie – w oparciu o ustawę rehabilitacyjną Federacji Rosyjskiej z 1991 roku – większość wniosków z Niemiec o rehabilitację osób żywych i zmarłych (rzadkie odmowy rehabilitacji dotyczyły dowiedzionych zbrodni wojennych czy faktycznego szpiegostwa przeciw ZSRR). Po rozpadzie ZSRR rosyjskie sądy prowadziły takie procedury rehabilitacyjne wobec 75 tys. Niemców, którzy w czasie wojny lub po wojnie (na terenie ZSRR oraz w sowieckiej strefie okupacyjnej) byli skazywani na śmierć lub łagry, często w pokazowych procesach jako „zbrodniarze wojenni”. W wyniku tych procedur rehabilitowano ogromną większość skazanych. Kwestia rehabilitacji dotyczyła także około 200 tys. kolejnych osób, wobec których zastosowano np. internowanie w oparciu jedynie o akt administracyjny.

Pułkownik Kopalin, który w latach 90. odpowiadał w rosyjskiej Naczelnej Prokuraturze Wojskowej za rehabilitację zagranicznych ofiar dyktatury komunistycznej, mówił w maju 1997 roku w Berlinie, że w początkowej fazie procesów rehabilitacyjnych niemieccy urzędnicy, z którymi miał do czynienia, zachowywali się „nieco powściągliwie” i że głównymi partnerami dla Rosjan były zaangażowane osoby prywatne oraz byli więźniowie i „internowani” ze „spec-obożów”.

Choć więc po roku 1989 i 1990 w Niemczech Wschodnich uczyniono dużo dla rozliczenia okresu komunizmu, wiele ofiar miało poczucie, że nie zadośćuczyniono ich krzywdzie.

#### **4.3. Rehabilitacja i zadośćuczynienie dla ofiar komunizmu w NRD**

Szacuje się, że w latach 1949–1989 przez wschodnioniemieckie areszty śledcze i więzienia przeszło około 180 tys. więźniów politycznych. Tak wielka liczba może wydawać się nierealna, trzeba jednak uwzględnić, że represje o charakterze politycznym dotyczyły szeroką grupę osób (w tym także po 1961 r. tych, którzy chcieli wyjechać legalnie na Zachód). Po drugie zaś, władze NRD mogły utrzymywać wysoką liczbę uwięzionych, gdyż regularnie pozbywały się więźniów politycznych, „sprzedając” ich na Zachód (w zamian za transfery finansowe od władz zachodnioniemieckich, które zaakceptowały taki sposób uwalniania ludzi z więzień z powodów humanitarnych).

Postulat zrehabilitowania osób prześladowanych w NRD z powodów politycznych oraz zadośćuczynienia ich krzywdzie pojawił się – podobnie jak postulat udostępnienia archiwów Stasi oraz formalnoprawnego ścigania przestępstw komunistycznych – już w schyłkowej fazie NRD. Początkowo wszyscy polityczni aktorzy (z obu stron upadającej granicy) popierali – przynajmniej werbalnie – ideę, aby oddać poszkodowanym sprawiedliwość oraz choćby w pewnym stopniu wyrównać poniesione szkody, będące wynikiem represji. Zarazem – argumentowano – miałyby to być sygnał, że państwo demokratyczne docenia odwagę cywilną ludzi, którzy odważyli się wystąpić przeciw dyktaturze (był to argument szczególnie słuchany w Niemczech). Z czasem okazało się jednak, że aby zrealizować na płaszczyźnie polityczno-parlamentarnej postulat zadośćuczynienia ofiarom komunizmu, nie wystarczy mieć rację, ale konieczny jest lobbying.

We wrześniu 1990 roku parlament NRD (Volkskammer) przyjął „Ustawę o rehabilitacji”. Następnie w 1992 oraz w 1996 roku Bundestag przyjął dwie ustawy, określane jako „Pierwsza ustawa o usunięciu skutków bezprawia pod rządami komunistycznymi” oraz „Druga ustawa o usunięciu skutków bezprawia pod rządami komunistycznymi” (niem. Das Erste und das Zweite SED-Unrechtsbereinigungsgesetz), które przewidywały rehabilitację osób poszkodowanych przez komunizm na płaszczyźnie formalno-prawnej (np. anulowanie wyroków), na płaszczyźnie zawodowej

oraz na płaszczyźnie administracyjnej, w czym zawierało się także zadośćuczynienie materialne (odszkodowania, uznanie roszczeń do renty z powodu uszczerbku na zdrowiu, naliczenie okresu uwięzienia do emerytury itd.).

Najmniej problematyczne okazało się anulowanie politycznych wyroków. Trudne było natomiast dowiedzenie, że padło się ofiarą bezprawnych działań władz NRD o charakterze administracyjnym (jak np. przymusowe wysiedlenia na granicy niemiecko-niemieckiej, prowadzone w latach 1952 i 1961), gdyż – jak się okazało – faktyczny charakter takich działań był często tuszowany nawet w NRD-owskich dokumentach administracyjnych. Niełatwo było także ofiarom dowieść, że z powodów politycznych nie zostały dopuszczone przykładowo do matury czy na studia. Często pomocą dla ofiar, domagających się naliczenia lat prześladowań do okresu emerytalnego, okazywały się akta Stasi. Generalnie, osoby poszkodowane musiały przebyć zwykle dość długi (i upokarzający) maraton archiwalno-administracyjny.

Przedmiotem największych sporów politycznych i publicznych debat stały się jednak kwestie finansowego odszkodowania za motywowane politycznie uwięzienie oraz poniesienie szkód na zdrowiu w wyniku uwięzienia czy innych represji. Po kilku latach sporów przyjętą początkowo wysokość odszkodowania uznano za niewystarczającą i w 1999 roku znowelizowano ustawę, po nosząc kwotę do 600 marek (dziś to około 300 euro) za każdy miesiąc uwięzienia dla wszystkich poszkodowanych (tak, aby przynajmniej zrównać ich w prawach z osobami, które obecnie otrzymują w Niemczech odszkodowanie za niesprawiedliwe uwięzienie). **Dla wielu poszkodowanych oznaczało to jednak nadal niewiele – tym bardziej, że ich sytuacja, czyli np. wysokość pobieranej renty czy emerytury okazywała się często niższa niż wysokość rent i emerytur, jakie otrzymywali NRD-owscy prominenci.** Dużym problemem okazało się również dochodzenie przez ofiary komunizmu ich roszczeń za szkody poniesione na zdrowiu w wyniku uwięzienia czy innych represji: odpowiedzialne za to urzędy (niem. Versorgungsämter) uznawały jedynie 5 proc. spośród złożonych wniosków.

W efekcie wśród osób poszkodowanych przez komunizm przeważała opinia, że po raz kolejny zostały zepchnięte na margines społeczeństwa, tyle że tym razem nie z powodów politycznych, ale z powodu swoistego skąpstwa niemieckiego „państwa socjalnego” (w 1996 r. dziennik *Frankfurter Allgemeine Zeitung* opublikował artykuł pod tytułem: „Ofiary komunizmu z byłej NRD cierpią dziś z powodu skąpstwa wolnych Niemiec”). Nadal pojawiały się też zarzuty o brak woli politycznej: w 2001 roku Bundestag odrzucił projekt wprowadzenia „honorowej emerytury” (niem. Ehrenpension) dla ofiar komunizmu mniej więcej w tym samym czasie, gdy – zbiegiem okoliczności – ten sam Bundestag podniósł ustawowo wysokość rent i emerytur dla NRD-owskich prominentów (parlament musiał zareagować w ten sposób na orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego, który uznał, że wprowadzone ustawowo po zjednoczeniu Niemiec ograniczenie emerytur dla tych osób jest niezgodne z konstytucją). Zbieżność w czasie obu decyzji była przypadkowa, ale wywołała bardzo złe wrażenie: oto demokratyczne i wolne Niemcy nagradzają dawnych prominentów komunistycznej dyktatury i odsyłają z kwitkiem tych, którzy zapłacili wolnością i zdrowiem za to, że sprzeciwiali się tejże dyktaturze.

Marnym pocieszeniem dla poszkodowanych była świadomość, że kiedyś, po 1949 roku, państwo zachodnioniemieckie oraz jego urzędnicy w podobny sposób traktowali niemieckie ofiary nazizmu.

#### **4.4. Styczeń 2007: spóźniona renta dla ofiar komunizmu**

W styczniu 2007 roku największe frakcje parlamentarne Wielkiej Koalicji CDU/CSU i SPD uzgodniły, że „będące w potrzebie ofiary reżimu komunistycznego” mają otrzymywać miesięczną rentę w wysokości 250 euro miesięcznie. Prawo do niej ma mieć ten, kto w NRD spędził w więzieniu co najmniej 6 miesięcy jako więzień polityczny i dzisiaj znajduje się w trudnej sytuacji życiowej: ma dochody poniżej 1000 euro (w przypadku osób samotnych) lub 1300 euro (w przypadku osób zamężnych/żonatych). Byli więźniowie mieliby po raz pierwszy regularnie otrzymywać comiesięczne świadczenia, choć w skromnej wysokości.

Arnold Vaatz, rzecznik postów CDU ze wschodnich landów, komentował to tak: „Po raz pierwszy regularne płatności ulżą losowi ofiar, które szczególnie ciężko cierpiały pod reżimem komunistycznym: uwięzionych w NRD z powodów politycznych”. Vaatz wyraził ubolewanie, że ta „renta dla ofiar komunizmu” płacona będzie jedynie tym bardzo potrzebującym. Uzasadnił to ograniczenie przepisami dotyczącymi ofiar narodowego socjalizmu, które przewidują porównywalne ograniczenia związane z wysokością dochodu danej osoby. „Doszliśmy aż do tej granicy” – powiedział Vaatz. – „Nie bylibyśmy w stanie wytłumaczyć w Niemczech, dlaczego chcemy, aby ofiary NRD miały lepszą sytuację niż ofiary nazizmu”.

Planowana ustawa ma zostać przyjęta do lata 2007 roku. Ministerstwo Finansów oceniło, że liczba osób, które z niej skorzystają, to ok. 16 tys. Ta „renta dla ofiar systemu” ma być częścią „Trzeciej ustawy o usunięciu skutków bezprawia pod rządami komunistycznymi” (poprzednie dwie, z 1992 i 1994 r., przyznawały świadczenia jednorazowe i bardzo skromne, nie tylko w opinii samych zainteresowanych, ale także komentatorów).

„Trzecia ustawa o usunięciu skutków bezprawia pod rządami komunistycznymi” ma także podnieść środki, jakie budżet przeznacza na fundację opiekującą się byłymi więźniami politycznymi (z 1,6 mln euro rocznie do 3 mln euro). Ustawa ma również wydłużyć termin składania wniosków o rehabilitację do końca 2011 roku.

### **5. Kwestie emerytalne w przypadku dawnych pracowników Stasi**

#### **5.1. Niemiecka debata nt. statusu pracowników Stasi**

Przed rokiem 1989 w NRD istniało obowiązkowe ubezpieczenie dla wszystkich obywateli, bardzo wyrównane, podobnie jak system wynagrodzeń. Ponadto funkcjonował system ubezpieczeń specjalnych i dodatkowych, przeznaczony dla ludzi związanych z systemem władzy („systemnahe Personen”), w tym także dla pracowników Stasi. Oprócz tego, że otrzymywali oni wyższe wynagrodzenia, korzystali także ze specjalnych przywilejów emerytalnych.

**W trakcie procesu zjednoczenia Niemiec musiano siłą rzeczy odpowiedzieć na pytanie: jak zintegrować system rent i emerytur, który obowiązywał w NRD, z systemem rent i emerytur Republiki Federalnej. Tym samym należało znaleźć odpowiedź na pytanie: co zrobić z całą gamą przywilejów emerytalnych, specjalnych dodatków itd., z których w NRD korzystali ludzie tworzący nomenklaturę i aparat przemocy (armia, bezpieczeństwa, milicja, wojska ochrony pogranicza, służba więzienna).**

Przyjęto tu następującą argumentację:

- NRD, wbrew temu, co twierdziły jej władze, nie była państwem sprawiedliwości społecznej; przeciwnie, powstała „kasta” ludzi związanych z systemem, będących dla niego oparciem, którzy pobierali niesprawiedliwie wysokie wynagrodzenia i korzystali z przywilejów emerytalno-rentowych; wszystko to nie było „zapłatą za pracę”, ale „premią” za wierność systemowi, w tym za zwalczanie tych, którzy na ów system się nie godzili;

- czymś niesprawiedliwym byłoby, gdyby po upadku NRD nie zweryfikowano tych przywilejów; celem tej weryfikacji nie miała być zemsta, gdyż w państwie praworządnym przepisy socjalne nie mogą zastępować prawa karnego, ale zapobieżenie sytuacji, w której funkcjonujący obecnie system emerytur powielałby niesprawiedliwości wywodzące się z poprzedniego ustroju.

Niemcy, jako niemal „modelowe” państwo prawa, musiały wprowadzić nowe przepisy zgodnie z obowiązującymi kodeksami – oczywistym było bowiem, że ludzie dawnej nomenklatury będą, o ile naruszone zostanie ich materialne *status quo*, wykorzystywać do ochrony wszelkie możliwe drogi prawne.

Tak też się stało: dochodzenie do końcowego rozwiązania okazało się procesem trwającym 15 lat (od 1990 do 2005 r.) na kilku płaszczyznach: nie tylko decyzji politycznych, ale także debaty społecznej oraz – co szczególnie istotne – także na drodze sądowej, z finałem w postaci dwóch orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego (z 1999 i 2004 r.).

W największym skrócie: regulacje przyjęte po zjednoczeniu początkowo były restrykcyjne; emerytury nie tylko pracowników Stasi, ale w ogóle ludzi z szeroko pojętej nomenklatury, zostały ustalone na relatywnie niskim poziomie. Regulacja ta została następnie zaskarżona na drodze sądowej przez wiele osób – zarówno byłych esbeków, jak i pracowników ministerstw, dyrektorów przedsiębiorstw, lektorów partyjnych itp. Efekt był taki, że w ciągu 15 lat kolejne sądy, a na końcu także Trybunał Konstytucyjny, zakwestionowały część rozwiązań przyjętych w 1990 roku i podnosiły wysokość rent i emerytur dla większości grup zawodowych. Z jednym wszelako wyjątkiem: podwyżki te nie objęły byłych pracowników Stasi i tych funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego, którzy w hierarchii służbowej nadzorowali bezpieczeństwo (w tym np. kierownictwa partii, rządu czy sądownictwa). W ich przypadku sądy i Trybunał Konstytucyjny uznały, że ustawowe obniżenie emerytur jest zgodne z zasadami praworządności także dlatego, że już w NRD zarobki tych ludzi były niesprawiedliwie wysokie i nieadekwatne do ich kwalifikacji i pracy. O ile zatem w 1990 roku przyjęto zasadę, że w przypadku ludzi Stasi – obojętne, generałów czy szeregowców – za podstawę obliczania emerytur należy przyjąć poziom 70 proc. średniego NRD-owskiego wynagrodzenia, o tyle po kilkunastu latach sporów sądowych pułap ten wprawdzie podniesiono, ale nieznacznie: do poziomu ówczesnego średniego wynagrodzenia jako punktu wyjścia do obliczenia emerytury.

Dodajmy, że kolejne orzeczenia sądowe – te podnoszące emerytury funkcjonariuszom partyjnym – spotykały się z krytyką ze strony działaczy dawnej NRD-owskiej opozycji oraz stowarzyszeń zrzeszających ofiary systemu. Krytykowano nie tylko sądy, lecz także rażąco – zdaniem niezadowolonych – nierównowagę między sumami, jakie państwo wypłaca dziś z budżetu na wyższe emerytury partyjnych, a sumami, które to samo państwo przeznacza na pomoc dla ofiar komunizmu, których zdrowie i życie (także zawodowe) zostały kiedyś złamane.

**Znowelizowane regulacje emerytalne, przyjęte ostatecznie w 2005 roku przez Bundestag, nie zado-  
woliły w pełni żadnej ze stron. Były kompromisem między zasadą praworządności a zasadą sprawied-  
liwości. Zmniejszyły jednak choć trochę różnicę między sposobem, w jaki traktowani są dziś ludzie  
poszkodowani przez komunizm oraz ci, którzy kiedyś tworzyli aparat represji albo nim kierowali.**

## **5.2. Przepisy emerytalne dotyczące pracowników Stasi w czasach NRD i po 1990 roku**

W niemieckim języku prawniczym proces, o którym będzie mowa, nosi nazwę: „Anspruchs-  
und Anwartschaftsüberführung aus Zusatz- und Sonderversorgungssystemen der ehemaligen DDR“,  
czyli, w wolnym przekładzie: „przeniesienie w system emerytalny zjednoczonych Niemiec roszczeń,  
uzyskanych w czasach NRD z tytułu udziału w ówczesnych systemach uposażenia dodatkowego  
i specjalnego”.

Sytuację prawną byłych obywateli NRD w kontekście ich roszczeń emerytalnych regulowały dwie  
grupy przepisów ustawowych. Pierwsza grupa przepisów obejmowała ogólne uregulowania usta-  
wowe obowiązujące w Niemczech, dotyczące m.in. rodzaju emerytury, granicy wieku, wysokości  
emerytury, czasu płacenia składek itd. Grupa druga to przepisy dodatkowe dotyczące tylko byłych  
obywateli NRD i odnoszące się m.in. do tzw. uposażeń dodatkowych oraz specjalnych.

W NRD system emerytalny ten składał się z trzech podsystemów:

1. zwykłego ubezpieczenia społecznego jako ustawowego ubezpieczenia emerytalnego, chroniącego  
przed ryzykiem wieku, inwalidztwa, śmierci (w roku 1971 wprowadzono dodatkowo tzw. Freiwillige  
Zusatzrentenversicherung, czyli dobrowolne dodatkowe ubezpieczenie emerytalne, gwarantujące  
wyższą emeryturę; mogły do niego przystąpić osoby ubezpieczone, jeśli ich zarobki brutto nie były  
mniejsze niż 600 marek NRD-owskich; z możliwości tej korzystało ok. 85 proc. uprawnionych);

2. systemów dodatkowego uposażenia; stworzono je dla inteligencji (m.in. naukowców, nauczycieli  
akademickich, lekarzy, inżynierów, nauczycieli szkolnych, artystów), dla zatrudnionych w organach  
państwowych, dla pracowników partii politycznych, organizacji społecznych (i innych osób określo-  
nych w ustawie); takie dodatkowe uposażenie uzupełniało emeryturę ze zwykłego ubezpieczenia;  
celem było uzyskanie od 60 proc. zarobków brutto do maksymalnie 90 proc. zarobków netto,  
liczonych z 5 lub 10 najkorzystniejszych dla ubezpieczonego lat pracy; do tych systemów należało  
ok. 4 mln zatrudnionych (na 16 mln obywateli NRD);

3. systemów uposażenia specjalnego, dostępnych dla zatrudnionych w wojsku, milicji, straży po-  
żarnej, więziennictwie, ciele oraz w Ministerstwie Bezpieczeństwa; systemy te łączyły zadania pod-  
stawowego zabezpieczenia emerytalnego z zapewnieniem wyższego standardu życia; celem było  
uzyskanie emerytury w wysokości ok. 90 proc. zarobków netto z wybranych lat pracy; pod koniec  
istnienia NRD korzystało z takich świadczeń ok. 120 tys. osób.

## **5.3. Zobowiązania traktatowe wynikające z Układu Zjednoczeniowego**

W traktacie międzypaństwowym RFN–NRD o utworzeniu Unii Walutowej, Gospodarczej i Socjalnej  
(wszedł w życie 1 lipca 1990 roku i stanowił jeden z etapów zjednoczenia, m.in. wprowadzono  
wtedy w NRD markę zachodnioniemiecką) państwo NRD-owskie zobowiązało się (art. 20 traktatu  
z 18 maja 1990 r.) do dostosowania swojego prawa emerytalnego do prawa emerytalnego RFN.

Stwierdzano tu m.in.: „Istniejące systemy uposażenia dodatkowego i specjalnego zostaną zasadniczo zamknięte do dnia 1 lipca 1990 roku. Uzyskane dotąd roszczenia i uprawnienia zostaną przeniesione do systemu ubezpieczeń emerytalnych, przy czym dokonana zostanie weryfikacja świadczeń wynikających z regulacji specjalnych w takim celu, aby zlikwidować niesprawiedliwe świadczenia oraz zredukować świadczenia zawyżone”.

Realizując ten zapis traktatowy, parlament NRD przyjął „ustawę o dostosowaniu rent i emerytur do poziomu netto Republiki Federalnej oraz o dalszych regulacjach prawno-emerytalnych” (tzw. Rentenangleichungsgesetz, 28 czerwca 1990 r.). Ustawa zawierała gwarancję wypłacania świadczonych już rent.

Traktat zjednoczeniowy z 31 sierpnia 1990 roku mówił także o kwestii zabezpieczenia emerytalnego (art. 30, pkt. 5). Po pierwsze, że szczegółowe kwestie dotyczące ubezpieczeń emerytalnych zostaną uregulowane w przyszłości w ustawie przez Bundestag. Po drugie, że w przypadku osób, które zostaną emerytami do 30 czerwca 1995 roku gwarantowane jest zachowanie ich uprawnień i świadczenie emerytur odpowiadających prawu NRD-owskiemu. Po trzecie, że „celem przeniesienia jest nie tylko zrównanie pensji [nowych obywateli RFN], ale także zrównanie emerytur”.

Ani Traktat o Unii Walutowej, ani Traktat Zjednoczeniowy nie nakazywały zniesienia uprawnień emerytalnych, uzyskanych zgodnie z prawem NRD, także w odniesieniu do systemów dodatkowych i specjalnych.

Traktat Zjednoczeniowy potwierdzał passus z Traktatu o Unii Walutowej o zamknięciu systemów uposażenia dodatkowego i specjalnego oraz o przeniesieniu uzyskanych świadczeń i uprawnień do ustawowego ubezpieczenia w RFN.

Zarazem ustalano, że świadczenia te należy dopasować stosownie do ich rodzaju, podstawy, zakresu, wedle ogólnych przepisów o ubezpieczeniu społecznym, z uwzględnieniem każdorazowo opłacanych składek, przy czym stwierdzano, że należy zlikwidować niesprawiedliwe świadczenia/uprawnienia i zredukować świadczenia zawyżone. Ustalano także, że świadczenia/uprawnienia należy obciążyć albo całkowicie odebrać, jeżeli uprawniony działał przeciwko zasadom człowieczeństwa lub praworządności lub też nadużył swojego stanowiska w rażący sposób dla własnej korzyści albo na niekorzyść innych osób (niem. „gegen die Grundsätze der Menschlichkeit oder Rechtsstaatlichkeit verstossen oder in schwerwiegendem Masse ihre Stellung zum eigenen Vorteil oder zum Nachteil anderer missbraucht hat”). Mówił o tym załącznik nr 2, rozdział VIII, obszar H, akapit II, nr 9a oraz 9b.

Jeśli chodzi o gwarancję świadczeń już wypłacanych, w Traktacie Zjednoczeniowym stwierdzono, że w przypadku osób, które 3 października 1990 roku były uprawnione do ich otrzymywania, wysokość świadczenia nie powinna być niższa niż ta, jaką należało wypłacać w lipcu 1990 roku (chodziło o to, że w ramach unii walutowej dokonano ustalonego przelicznika marki wschodniej do zachodniej).

W przypadku osób, które uprawnienia emerytalne miały nabyć między 4 października 1990 roku a 30 czerwca 1995 roku, wysokość świadczenia miała być nie niższa niż ta, jaką należałoby wypłacać w lipcu 1990 roku, gdyby osoba taka nabyła świadczenia z dniem 1 lipca 1990 roku.

Zarówno traktat o unii walutowej, jak i traktat o zjednoczeniu Niemiec, określały tylko ogólne zasady integracji NRD-owskich emerytur – z jednej strony gwarantując je, z drugiej jednak otwierając pewne możliwości ich ograniczenia. Można postawić tezę, że ta pewna niejednoznaczność stała się w kolejnych latach prawną „furtką”, którą wykorzystali ludzie z dawnej NRD-owskiej nomenklatury, walcząc o swoje materialne *status quo* (choć nie udało się to byłym funkcjonariuszom Stasi, o czym poniżej).

#### 5.4. Pierwsze kroki prawne, mające na celu włączenie NRD-owskich roszczeń emerytalnych w system ubezpieczeń Republiki Federalnej

25 lipca 1991 roku Bundestag przyjął „ustawę o zaprowadzeniu jedności prawnej w zakresie ustawowego ubezpieczenia emerytalnego i wypadkowego” (Rentenüberleitungsgesetz; w skrócie RÜG), która regulowała szczegółowo kwestię roszczeń i świadczeń NRD-owskich:

- ustawa zmniejszała dotychczasowe emerytury, ograniczając je w przypadku NRD-owskich systemów nienomenklaturowych (niem. „nicht systemnahe Versorgungssysteme”, dosłownie: „systemów obejmujących osoby nie związane z systemem władzy”) do wysokości 2010 marek;
- w przypadku emerytów mających roszczenia wynikające z tzw. dodatkowych systemów nomenklaturowych ustalono, że jeżeli dana osoba sprawowała funkcję kierowniczą lub pracowała jako sędzia czy prokurator, lub też pełniła funkcję z powołania lub wyboru w aparacie państwowym, wówczas ograniczona zostaje stopa wynagrodzenia, od której liczona jest emerytura; funkcję uznawano za kierowniczą, jeśli sprawująca ją osoba pobierała w NRD wynagrodzenie przekraczające 1,4 wysokości przeciętnego wynagrodzenia; w tym przypadku podczas obliczania emerytury przyznawano za rok pracy zawodowej tylko 1 tzw. punkt emerytalny (zamiast 1,4).
- natomiast w przypadku emerytur specjalnych (tych, które dotyczyły m.in. pracowników wojska, milicji, więziennictwa, Ministerstwa Bezpieczeństwa) wysokość emerytury ograniczono najbardziej: do wysokości tylko 802 marek.

#### Argumenty „za” i „przeciw” powyższej regulacji:

##### PRZECIW

- W opinii tych, którzy krytykowali obniżenie emerytur dla NRD-owskiej nomenklatury oraz dla ludzi aparatu terroru, ustawa ta odbiegała od postanowień Traktatu Zjednoczeniowego: od gwarancji świadczeń. Była zatem niezgodna z konstytucją i niesprawiedliwa. Krytycy używali pojęcia „Rentenstrafrecht” – w wolnym przekładzie oznaczającego zarzut, że „prawo socjalne wchodzi w rolę prawa karnego”.
- Krytyka regulacji nie była jednorodna; różne grupy społeczne walczyły o swoje uprawnienia. Niemniej z biegiem lat wykształciły się zorganizowane środowiska czy wręcz organizacje zrzeszające zwłaszcza tych, których w/w regulacje dotknęły najbardziej, np. funkcjonariuszy Stasi i osoby z kierownictwa partii komunistycznej. Organizacje takie wspierały skarżących, udzielały porad prawnych itd. Obecnie przedstawiają swoje argumenty również na stronach internetowych; najbardziej znane to:
  - <http://www.isor-sozialverein.de> („Inicjatywa na rzecz ochrony praw socjalnych byłych członków zbrojnych organów NRD oraz administracji celnej”)
  - <http://www.mfs-insider.de> (stowarzyszenie byłych pracowników Stasi)

- <http://www.gbmev.de> („Stowarzyszenie na rzecz praw obywatelskich i godności człowieka”)
- <http://www.grh-ev.org> („Stowarzyszenie na rzecz wsparcia prawnego i humanitarnego”; zrzesza wielu byłych wyższych oficerów Stasi)

## ZA

- Rząd i parlament uważały przyjęte rozwiązania za prawnie dopuszczalne, argumentując, że Traktat Zjednoczeniowy ma jedynie charakter zwykłej ustawy federalnej, gdyż jedna ze stron zawierających ów traktat (NRD) przestała istnieć w momencie przystąpienia do RFN. Tymczasem zwykłe ustawy federalne mogą, jak argumentowano, być zmieniane poprzez ustawodawcę przyjęciem innej ustawy. Argumentowano też, że własność w postaci roszczeń emerytalnych z czasów NRD-owskich nie może być chroniona przez Ustawę Zasadniczą RFN, ponieważ nie obejmowała ona obszaru NRD.
- Twórcy ustawy z 1991 roku wychodzili z założenia, że im lepiej wynagradzany był dany obywatel NRD, należący do któregoś ze specjalnych czy dodatkowych systemów uposażeniowych w NRD, tym niżej należy po 1990 roku oceniać wartość świadczonej przezeń wówczas pracy, gdyż oceniano ją w NRD wedle kryteriów politycznych.

Koncepcja taka stanowiła podstawę ustaw i przepisów, przyjmowanych do 1999 roku, kiedy to zakwestionował ją Federalny Trybunał Konstytucyjny. Wcześniej, w latach 1991–1999, szereg osób zaskarżyło w/w przepisy przed sądami.

### **5.5. Lata 1993–1999: dochodzenie do rozwiązań końcowych**

W styczniu 1993 roku Federalny Sąd Socjalny (Bundessozialgericht) musiał rozstrzygnąć w sprawie skarg byłych obywateli NRD, którzy uważali, że zostali pokrzywdzeni przez nowe regulacje emerytalne. Orzeczenie było korzystne dla skarżących: sąd uznał, że nie można ograniczać świadczeń emerytalnych, jeśli zarobki, jakie skarżący osiągnęli w NRD, odpowiadały ich faktycznemu wkładowi pracy i osiągnięciom (nie mogli oni jednak pełnić funkcji w aparacie państwowym).

Po tym orzeczeniu Bundestag znowelizował Rentenüberleitungsgesetz, przyjmując „ustawę uzupełniającą” (Gesetz zur Ergänzung der Rentenüberleitung; Rentenüberleitungs-Ergänzungsgesetz; Rü-ErgG) z 24 czerwca 1993 roku. **Ustawa ta cofała szereg cięć emerytalnych z 1991 roku** lub zmniejszała ich zakres, wprowadzając dość skomplikowany przelicznik w przypadku emerytur wynikających z NRD-owskich tzw. systemów dodatkowych (ale nie specjalnych!). Podniesiono też górną wysokość świadczeń z 2010 do 2700 marek.

**Kolejne zmiany** w obliczaniu NRD-owskich emerytur nastąpiły od stycznia 1997 roku: zawężono krąg osób sprawujących funkcje polityczne w NRD, dotkniętych cięciami, przyjmując odtąd nowe kryterium przy ograniczaniu wysokości emerytur. Założono odtąd, że osoby pełniące funkcje wzwyż od dyrektora departamentu (niem. Hauptabteilung), pobierającego pensję według określonego kryterium (Gehaltsstufe E 3) i zatrudnionego w centralnym aparacie władzy, otrzymywały wynagrodzenie, którego elementy były motywowane politycznie i były wyrazem „uprzywilejowanej pozycji politycznej, społecznej czy materialnej, łączącej się ze szczególną odpowiedzialnością za umacnianie bądź zachowanie systemu politycznego w b. NRD”.

Podstawą była „Ustawa o zmianie i uzupełnieniu ustawy...” (AAÜG-Änderungsgesetz; AAÜG-ÄndG) z 11 listopada 1996 roku.

Krytycy tej regulacji argumentowali, że – przykładowo – pracownicy aparatu państwowego, którzy w 1988 roku zarabiali rocznie ponad 31 800 marek NRD-owskich (miesięcznie 2650, zostali sprowadzeni w przeliczniku do jednego „punktu emerytalnego”, podczas gdy ci zarabiający 31 799 marek rocznie (czyli od jedną markę mniej) otrzymywać mieli 1,8 „punktu”.

Także i po tej ustawie wiele osób złożyło skargi; za krzywdzące uznały bowiem zbiorowe zakwalifikowanie ich wysokich zarobków jako motywowanych politycznie.

28 kwietnia 1999 roku Federalny Trybunał Konstytucyjny wydał trzy orzeczenia odnoszące się do kwestii NRD-owskich emerytur, a dotyczące, jak oceniano, ok. 330 tys. osób. Orzeczenia dostępne są w internecie; numer akt spraw to:

- BVerfG, 1 BvL 11/94 vom 28. April 1999, Absatz-Nr. (1 – 205)
- BVerfG, 1 BvL 22/95 vom 28. April 1999, Absatz-Nr. (1 – 129)
- BVerfG 1 BvL 32/95 vom 28. April 1999, Absatz-Nr. (1 – 201)

Nie wchodząc w szczegóły tych orzeczeń, zaznaczyć trzeba, że Trybunał uznał, że uprawnienia nabyte w NRD i wynikające z udziału w dodatkowych i specjalnych systemach emerytalnych to własność podlegająca ochronie Ustawy Zasadniczej RFN, o ile ich charakter własności prawnie nabytej został uznany w Traktacie Zjednoczeniowym. Tym samym Trybunał odrzucił wcześniejsze stanowisko rządu RFN (patrz powyżej) jako niezgodne z konstytucją, uznając, że nowe ustawy przyjmowane przez Bundestag nie mogą być sprzeczne z tekstem oraz sensem Traktatu Zjednoczeniowego.

Trybunał uznał, że nieprzekonująca jest regulacja ustawowa, która ograniczając emerytury dla osób „związanych z systemem”, uzasadniała to tym, iż zarobki tych osób uzyskiwane w czasach NRD musiałyby być znacząco zawyżone. Trybunał uznał, że nieprzekonująco zdefiniowano także w ustawie „funkcje kierownicze” (w relacji do innych stanowisk kierowniczych w NRD).

Za niezgodne z konstytucją Trybunał uznał przepisy o ograniczeniu wysokości emerytur (do 2700 marek), argumentując, że ograniczenie takie narusza prawa własności.

Za niezgodną z konstytucją Trybunał uznał także regulację, wedle której byli pracownicy Ministerstwa Bezpieczeństwa, którzy przechodzili na emeryturę po zjednoczeniu, mieli mieć obliczaną emeryturę z czasów NRD-owskich w oparciu tylko o 70 proc. przeciętnego ówczesnego wynagrodzenia. Trybunał nie stwierdził jednak, że samo ograniczenie emerytur dla ludzi Stasi jest niezgodne z konstytucją, ale że ustawodawca posunął się tutaj zbyt daleko.

Trybunał nie uznał także przepisu, wedle którego rencistom należącym niegdyś do specjalnego systemu uposażeniowego Ministerstwa Bezpieczeństwa ograniczono emeryturę do najwyżej 802 marek.

Orzeczenie Trybunału zostało bardzo gwałtownie skrytykowane przez stowarzyszenia zrzeszające osoby poszkodowane przez system NRD-owski, np. byłych więźniów politycznych. Krytykujący argumentowali, że Trybunał dał społeczeństwu „fałszywy sygnał”, iż „opłaca się służyć dyktaturze”. Krytykowano orzeczenie także z punktu widzenia bardzo skromnych świadczeń, jakie państwo przeznaczało dla ofiar komunizmu w NRD oraz trudnej drogi administracyjnej, którą trzeba przebyć, aby otrzymać te i tak skromne świadczenia (patrz powyżej, rozdział o rehabilitacji i zadośćuczynieniu).

## 5.6. Lata 2000–2005: dezubekizacja w świetle ostatnich nowelizacji przepisów emerytalnych i orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego

Realizując orzeczenie Trybunału, Bundestag zmienił stosowne przepisy ustawą z 27 lipca 2001 roku (2. Gesetz zur Änderung und Ergänzung des Anspruchs- und Anwartschaftsüberleitungsgesetzes; 2. AAÜG-ÄndG). Zmiany prowadziły do podniesienia wysokości emerytur osobom, które wprawdzie należały w NRD do dodatkowych systemów emerytalnych, ale nie były związane z systemem władzy. W przypadku osób należących do NRD-owskich systemów specjalnych oraz należących do dodatkowych systemów emerytalnych i związanych z aparatem władzy zachowano ograniczenie w wysokości 2010 marek.

W przypadku byłych pracowników Ministerstwa Bezpieczeństwa, którzy przechodzili na emeryturę po zjednoczeniu i mieli mieć obliczaną emeryturę z czasów NRD-owskich w oparciu o 70 proc. przeciętnego ówczesnego wynagrodzenia, Bundestag podniósł tę wartość do 100 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

Zarazem Trybunał zasądził, że emeryci NRD-owscy, których dotyczyło jego orzeczenie, mają otrzymać zaległe świadczenia wstecznie, od 1990 roku (dziennik *Frankfurter Allgemeine Zeitung* ocenił, że przeciętnie taka wsteczna wypłata wyniesie na osobę między 25 a 30 tys. marek).

23 czerwca 2004 roku Federalny Trybunał Konstytucyjny ponownie zabrał głos w kwestii NRD-owskich emerytur, uznając, że niektóre nadal obowiązujące ograniczenia emerytalne (odnoszące się do zawyżonych, zdaniem ustawodawcy, zarobków pobieranych w czasach NRD przez osoby objęte systemami dodatkowym i specjalnym) są sprzeczne z konstytucją (numer akt sprawy: BVerfG, 1 BvL 3/98; tekst dostępny w internecie). W uzasadnieniu Trybunał skrytykował rząd RFN za to, że w tych przepisach emerytalnych nie zawarto konkretnej definicji, czy i ewentualnie w jakich sferach w NRD płacono zawyżone pensje, motywowane politycznie. Trybunał skrytykował utożsamianie „wysokich zarobków” w NRD z „zarobkami zawyżonymi”. Za niezgodny z konstytucją uznano przyjęty mechanizm zmniejszania emerytur. Trybunał uznał też, że ustawodawca nie może usprawiedliwiać swych decyzji odnośnie ograniczenia NRD-owskich emerytur argumentem, że ofiary dyktatury komunistycznej w NRD otrzymują często niskie renty czy emerytury (w oparciu o „ustawę o zawodowej rehabilitacji”).

21 czerwca 2005 roku Bundestag przyjął nowelizację, odpowiadającą na orzeczenie z 2004 roku (Erstes Gesetz zur Änderung des Anspruchs- und Anwartschaftsüberführungsgesetzes), wprowadzając nowe kryterium w miejsce dotychczasowego (mówiącego o ograniczeniu emerytur w przypadku osób związanych z władzą NRD i należących do systemów uposażeniowych specjalnych lub dodatkowych). Wedle nowego kryterium ograniczenie zawężono do tego okresu, w jakim dana osoba sprawowała wysoką funkcję w aparacie partii komunistycznej SED, w rządzie lub w aparacie państwowym, pozostając zarazem w stosunku służbowym wobec Ministerstwa Bezpieczeństwa (tj. z uprawnieniem do wydawania poleceń czy nadzoru). Uwzględniono także wysokie funkcje w tzw. nomenklaturze NRD. Ustawodawca wyszedł tu z założenia, że zarobki oraz specjalne uprawnienia emerytalne danych osób – podobnie jak zarobki i uprawnienia emerytalne pracowników Stasi – wynikały z faktu, że osoby te były uprzywilejowane w systemie NRD (numer dokumentu Bundestagu: Bundestags-Drucksache 15/5488, z 11 maja 2005 r.; dostępny w internecie).

Bundestag wyliczył też w ustawie funkcje, w przypadku których – wedle znówelizowanej już ustawy – nadal obowiązuje ograniczenie wysokości emerytury. Osoby te otrzymują miesięczną emeryturę w maksymalnej wysokości ok. 1100–1300 euro.

Inni emeryci, których emerytury wywodzą się z dawnych dodatkowych NRD-owskich systemów uposażeniowych, otrzymują miesięczną emeryturę w wysokości ok. 1500 euro (podstawę obliczono w oparciu o przelicznik 1,8 przeciętnych zarobków w NRD).

Dla porównania: w latach 2004–2005 przeciętna emerytura w RFN wynosiła około 1000 euro miesięcznie (w przypadku kilkunastu milionów emerytów wynosiła ok. 750 euro).

Gdy mowa o integrowaniu NRD-owskiego systemu emerytalnego w system Republiki Federalnej, warto podkreślić na koniec, że od początku w sposób bardzo rygorystyczny traktowano w ustawodawstwie kwestię świadczeń dla byłych pracowników Ministerstwa Bezpieczeństwa, ograniczając znacząco ich emerytury. Część tych przepisów Trybunał Konstytucyjny uznał za niezgodne z konstytucją RFN (w orzeczeniu z 28 kwietnia 1999 r.; BVerfG, 1 BvL 11/94), po czym Bundestag znowelizował stosowne przepisy (patrz powyżej).

Także te nowe przepisy zostały zaskarżone, a skarga skierowana została do Trybunału Konstytucyjnego. Skarżący kwestionował przepis ograniczający w przypadku byłych pracowników Stasi podstawę do obliczania ich emerytur do wysokości przeciętnego wynagrodzenia.

22 czerwca 2004 roku Trybunał zdecydował jednak, że nie przyjmie tej skargi do rozpatrzenia (numer dokumentu: BVerfG, 1 BvR 1070/02). Uznał, że przepis ten jest zgodny z konstytucją. W uzasadnieniu podkreślił, że ustawodawca miał podstawy do tego, aby wychodzić z założenia, iż zarobki w Ministerstwie Bezpieczeństwa były „znacząco zawyżone”.

Było to ostatnie – i zarazem ostateczne – orzeczenie sądowe dotyczące sytuacji emerytalnej byłych pracowników Stasi.

## **Literatura i dokumenty źródłowe nt. kwestii emerytalnych:**

Karl-Heinz Christoph, *Das Rentenüberleitungsgesetz und die Herstellung der Einheit Deutschlands*, Dr. Wilke GmbH Verlag & Vertrieb, 1. Auflage Berlin 1999, ISBN 3-929642-24-7.

Henner Wolter, *Zusatzversorgungssysteme der Intelligenz. Verfassungsrechtliche Probleme der Rentenüberleitung in den neuen Bundesländern*, Baden-Baden 1992.

Detlef Merten: *Verfassungsprobleme der Versorgungsüberleitung. Zur Erstreckung westdeutschen Rentenversicherungsrechts auf die neuen Länder*, 2. Aufl., Berlin 1994, ISBN 3-42808106-4.

Kai-Alexander Heine, *Die Versorgungsüberleitung*, Berlin 2003, ISBN 3-428-10996-1.

Vertrag über die Schaffung einer Währungs-, Wirtschafts- und Sozialunion zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Deutschen Demokratischen Republik vom 18. Mai 1990 (BGBl. II S.537).

Der Einigungsvertrag, Vertrag zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der DDR über die Herstellung der Einheit Deutschlands, der vollständige Text mit allen Ausführungsbestimmungen und Erläuterungen, Goldmann, 10/90, 1. Auflage, ISBN 3-442-12337-2.

Gesetz zur Herstellung der Rechtseinheit in der gesetzlichen Renten- und Unfallversicherung (Rentenüberleitungsgesetz – RÜG) vom 25. Juli 1991 (BGBl. I S. 1606)

Prof. Dr. Papier, *Forschungsbericht 238* des Bundesministeriums für Arbeit und Sozialordnung, Verfassungsmäßigkeit der Regelungen des Anspruchs- und Anwartschaftsüberführungsgesetzes [AAÜG].

Gesetz zur Ergänzung der Rentenüberleitung (Rentenüberleitungs-Ergänzungsgesetz – Rü-ErgG) vom 24. Juni 1993.

Deutscher Bundestag: Drucksache 13/4587 vom 09. Mai 1996, Gesetzentwurf der Bundesregierung, Entwurf eines Gesetzes zur Änderung und Ergänzung des Anspruchs- und Anwartschaftsüberführungsgesetzes (AAÜG-Änderungsgesetz – AAÜG-ÄndG).

Gesetz zur Änderung und Ergänzung des Anspruchs- und Anwartschaftsüberführungsgesetzes (AAÜG-Änderungsgesetz – AAÜG-ÄndG) vom 11. November 1996.

Urteile des Bundesverfassungsgerichts:

BVerfG, 1 BvL 11/94 vom 28. April 1999, Absatz-Nr. (1 – 205)

BVerfG, 1 BvL 22/95 vom 28. April 1999, Absatz-Nr. (1 – 129)

BVerfG 1 BvL 32/95 vom 28. April 1999, Absatz-Nr. (1 – 201)

BVerfG, 1 BvL 3/98 vom 23. Juni 2004

BVerfG, 1 BvR 1070/02 vom 22. Juni 2004, Absatz-Nr. (1 – 16)

M. Mutz, *Aufstieg und Fall eines Konzepts. – Die Zusatzversorgungssysteme der DDR und ihre Überführung*, Deutsche Angestelltenversicherung 1999, H. 11, S. 509 ff.

2. Gesetz zur Änderung und Ergänzung des Anspruchs- und Anwartschaftsüberleitungsgesetzes (2. AAÜG-ÄndG) vom 27. Juli 2001, BGBl. I, S. 1881.

Hans-Joachim Hacker und Götz-Peter Lohmann (beide SPD), *Erklärung zur Abstimmung, Anlage 7, Deutscher Bundestag, Stenografischer Bericht 175. Sitzung*, Berlin, Donnerstag, den 12. Mai 2005.

Erstes Gesetz zur Änderung des Anspruchs- und Anwartschaftsüberführungsgesetzes vom 21. Juni 2005 (BGBl. I S. 1672).

Gesetz zur Überführung der Ansprüche und Anwartschaften aus Sonder- und Zusatzversorgungssystemen des Beitrittsgebiets (Anspruchs- und Anwartschaftsüberführungsgesetz – AAÜG) (826-30-2) vom 25. Juli 1991 (BGBl. I S. 1606,1677), zuletzt geändert durch Artikel 1 des Gesetzes vom 21. Juni 2005 (BGBl. I S. 1672).

Wissenschaftliche Dienste des Deutschen Bundestages, Reg.-Nr.: WF VI – 91/02, Ausarbeitung 4/03 zu dem Thema: *Die rentenrechtliche Situation der Wissenschaftler aus der ehemaligen DDR*.

Irmgard Wendel, *Die rentenrechtliche Situation der Wissenschaftler aus der ehemaligen DDR*, vhw Berlin, Januar – März 2005, s. 34.

Archiwa prasowe dzienników: *Die Welt, Tagesspiegel, Frankfurter Allgemeine Zeitung*.

Redakcja – Katarzyna Kazimierska  
Skład – Wojciech Mańkowski

Druk i oprawa – OSW

**OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH**  
ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa  
tel.: +48 / 22 / 525 80 00; fax: +48 / 22 / 525 80 40  
telefon rządowy: 662 87

**ZAPRASZAMY NA NASZĄ STRONĘ**

---

**[www.osw.waw.pl](http://www.osw.waw.pl)**